

Mieczysław Adamczyk

Działalność wydawniczo-propagandowa "Jędrusiów"

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 10, 101-135

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW ADAMCZYK

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZO-PROPAGANDOWA „JĘDRUSIÓW“

Celem niniejszej rozprawy jest ukazanie zawartości treściowej „Odwetu”, tematyki i problemów poruszanych na łamach pisma grupy partyzanckiej „Jędrusie”.

Dzieje pisma przedstawił Piotr Sierant w rozprawie¹ oraz Eugeniusz Dąbrowski w swoich opracowaniach wspomnieniowych². Ukazało się także kilkadziesiąt drobnych, fragmentarycznych artykułów wspomnieniowych byłych członków grupy „Jędrusie”, które naświetlają liczne kierunki działalności oddziału³, lecz żaden z nich nie porusza zagadnień problematyki zawartej w piśmie lub traktuje ją fragmentarycznie lub marginesowo.

¹ P. Sierant *Zarys dziejów konspiracyjnego pisma „Odwet”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. VI, z. 1, s. 202—244.

² E. Dąbrowski *Bez broni*, Warszawa 1969, s. 7—174 oraz E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów*, Warszawa 1967, s. 24—326.

³ „Jędrusie” prowadzili różne kierunki swej działalności niepodległościowej, które można by ująć w najbardziej syntetyczny sposób w kilka grup: walka z aparatem policyjnym i wojskowym, akcje dywersyjno-sabotażowe, prowadzenie kompletów tajnego nauczania, akcja charytatywna mająca na celu udzielenie pomocy rodzinom aresztowanych i rozstrzelanych, działalność prasowo-wydawnicza. Kierunki tej działalności zostały zasygnalizowane przez: C. Gutry *Akcja pomocy społecznej „Jędrusiów”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1968, s. 466—472; S. Walczyzna *Władysław Jasiński „Jędrus”*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 3, Warszawa 1971, s. 370—374; C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem P. Sieranta*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. VI, z. 2, s. 260—262; P. Sierant *Tragedia w Wiśniówce*, „Dziennik Polski” 1965, nr 168, 174; T. Głowacki *Prasa podziemna w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Prasa Polska” 1947, nr 2—3; Cz. Majka *Twórca „Jędrusiów”*, „Za Wolność i Lud” 1965, nr 13; A. Skarżyński *Niektóre aspekty działalności BIP-u Komendy Głównej AK*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa 1961, nr 3/20, s. 59—89; A. Skowroński *Wspomnienia o „Jędrusiu”*, „Po prostu” 1957, nr 13; T. Szewera *„Jędrusie”*, „Po prostu” 1957, nr 23; W. Ważny *„Jędrusie”*, „Za Wolność i Lud” 1960, nr 7; A. Zagórski *Akcja na drukarnię*, „Za Wolność

Podstawowa trudność, jaką napotkano przy opracowaniu tego zagadnienia, to brak dokumentów do dziejów pisma „Odwet”, bowiem archiwum „Jędrusiów” nie zachowało się do naszych czasów. Niewielka ilość oryginalnych dokumentów znajduje się w zbiorach prywatnych byłych współpracowników Władysława Jasińskiego, ale dotarcie do nich z wielu względów jest utrudnione. Biorąc powyższe pod uwagę, niniejsza rozprawa została opracowana na podstawie zachowanych egzemplarzy „Odvetu”, relacji byłych współpracowników pisma oraz materiału opublikowanego przez wyżej wspomnianych autorów⁴.

Podjęcie się tego zadania nie jest dziś, po trzydziestu latach, sprawą łatwą, bowiem dotarcie tylko do pisma w tej chwili nastęcza wiele trudności. Nigdzie nie ma kompletnego rocznika „Odvetu”. Także czytelność zachowanych egzemplarzy jest bardzo słaba. Wiele stron jest zabrudzonych lub podartych.

Wykazany przez Lucjana Dobroszyckiego zbiór „Odvetu”⁵ w chwili obecnej jest już nieaktualny i wymaga przeprowadzenia korekty. Najbogatszy zbiór „Odvetu”, jaki znajdował się w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich w Warszawie, zaginął. Podobnie rzecz się ma ze zbiorem tego pisma należącym do Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Fakt ten mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy. Uszczuplony poważnie zbiór „Odvetu”, a w związku z tym niewielka ilość zachowanych egzemplarzy, stanowi poważną trudność w opracowaniu charakterystyki zawartości treściowej pisma.

Przy opracowaniu wykorzystałem wszystkie dostępne mi numery „Odvetu” znajdujące się w zbiorach publicznych i prywatnych⁶. Z 166 wydanych numerów pisma wykorzystałem 40. Stanowi to 25% całej edycji pisma.

DZIAŁALNOŚĆ OKRESU TARNOBRZESKIEGO

Twórcą konspiracyjnego pisma „Odvet” był magister prawa Władysław Jasiński („Andrzej Kmicic”, „Kmitas”, który po zmianie nazwy organizacji z „Odvetu” na „Jędrusie” przyjął pseudonim „Jędrus”) z Tarnobrzega. Po zajęciu Tarnobrzega przez Niemców przystąpił do organizowania związku pod nazwą Polska Organizacja Powstańcza⁷, skupiając w jego szeregach przede wszystkim bliskich przyjaciół, harcerzy i młodzież gimnazjalną. Był to załóżek konspiracyjnej grupy, która w następstwie zaistniałej sytuacji okupacyjno-

i Lud” 1964, nr 2; T. Szewera *Szkoty przy zastłoniętych oknach*, „Mówią wieki” 1965 nr 4; M. Adamczyk *Spirytusowe gimnazjum*, „Słowo Ludu” 1972, nr 662.

⁴ Patrz przypis od 1—3.

⁵ L. Dobroszycki *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, Warszawa 1962, poz. 534, s. 143—144.

⁶ Wykorzystałem następujące zbiory publiczne „Odvetu”: Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR, sygn. P. 261, P. 823; Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, sygn. ST. 37; Biblioteka Jagiellońska, sygn. 41 2670 i 41 2771 (III Res); Biblioteka Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL, sygn. P. 1449; Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, Dział Historii, b. nru inw.; oraz zbiory prywatne: Cecylii Gutry w Warszawie i ks. Walentego Ślusarczyka w Słupi Nowej koło Kielc.

⁷ P. Sierant *Zarys dziejów...*, s. 204; F. Ratyński *Pierwsi bojownicy podziemia*, „Tygodnik Powszechny” 1964, nr 85.

–wojennej i poczynąk okupanta rozwinęła swą działalność prasowo-wydawniczą i sabotażowo-dywersyjną na terenach południowej Polski.

W początkowym okresie praca organizacji polegała na zbieraniu broni porzuconej po kampanii wrześniowej oraz przekazywaniu zaufanym osobom wiadomości z nasłuchu radiowego.

Na przełomie października i listopada 1939 r. W. Jasiński wydał pierwsze komunikaty radiowe pisane na maszynie przez kalkę⁸. Wydawanie komunikatów radiowych o charakterze biuletynowym odbywało się w domu W. Jasińskiego w Tarnobrzegu przy ul. Nadole 64. Od samych początków działalności wydawniczej współpracowali z nim: brat Jasińskiego, Stanisław („Kiemlicz”, „Sonna”), Tadeusz i Eugeniusz Dąbrowscy, Karol Wojteczko i Zdzisław de Ville.

Komunikaty radiowe początkowo kolportowane były w rejon Tarnobrzega, a już od grudnia 1939 r. dotarły poza Tarnobrzeg, do Koćmierzowa, Wielowsi i Trześni pod Sandomierzem. W początkach 1940 r., w styczniu lub lutym, dotarły na północ od Tarnobrzega do Sokolnik, Gorzyc i Wrzaw w widłach Wisły i Sanu, a następnie do Sandomierza. W kierunku zachodnim kolportaż przekroczył Wisłę i pismo docierało do Koprzywnicy i Sulisławic, na wschód kolportaż dotarł do Rozwadowa, Niska i Stalowej Woli, a na południe docierał do Mielca, Kolbuszowej i Dębicy. Równoległe z rozwojem sieci kolportażowej rozbudowywano sieć organizacyjną w tych miejscowościach.

Równocześnie z rozwojem sieci organizacyjnej wzrosło zapotrzebowanie na prasę podziemną, czego nie mogły zapewnić komunikaty pisane na maszynie, wydawane w małych nakładach. Następnie wbrew wszelkim przewidywaniom i przypuszczeniom o szybkim zakończeniu wojny działania frontowe przedłużały się i nic nie wskazywało na szybkie ich zakończenie. Niemcy w dalszym ciągu odnosili błyskawiczne sukcesy na zachodzie Europy. Wypadki te poważnie osłabiły w społeczeństwie polskim myśl wyzwolenczą. W takiej sytuacji W. Jasiński stara się podtrzymać w społeczeństwie dążenia niepodległościowe i nie dopuścić do całkowitego załamania i rezygnacji z walki narodowowyzwoleńczej.

Należy przypuszczać, że były to główne przesłanki, dzięki którym postanowiono przekształcić dotychczasowe pismo o charakterze biuletynu z wiadomościami radiowymi w rodzaj gazetki konspiracyjnej, która zawierałaby artykuły redakcyjne, komentarze prasowe oraz serwis wiadomości politycznych z kraju i ze świata.

W marcu 1940 r. wyszedł pierwszy numer tajnej gazetki pod nazwą „Odwet”. Autorem tytułu był Władysław Jasiński. Nazwa pisma była symbolem odwetu za klęskę wrześniową. Pierwszy numer został powielony w nakładzie 800 egzemplarzy w stodole W. S. Jasińskich w Tarnobrzegu pod dyktando W. Jasińskiego⁹.

Pismo otrzymało nową szatę graficzną. Pod nazwą pisma zamieszczono podtytuł „Wiadomości radiowe za czas od [...] do [...]”. Nieco niżej podano rok edycji, kolejny numer pisma oraz miejsce wydania i skład redakcyjny. Dla zmylenia niemieckich organów policyjnych jako siedzibę redakcji podano „Kraków — Wawel, tel. 326-24”¹⁰. „Odwet” wychodził co tydzień. Skład redakcyjny nowego tygodnika nie uległ zasadniczym zmianom. Nastąpił jedynie podział

⁸ C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 261.

⁹ E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 65.

¹⁰ Jak sam W. Jasiński mówił: „Niech się Frank głowi, gdzie wydano «Odwet» w Krakowie”. Relacja J. Wiącka w posiadaniu autora.

czynności między członków zespołu redakcyjnego. W. Jasiński był redaktorem naczelnym, Karol Wojteczko zajmował się przepisywaniem na maszynie, Zdzisław de Ville i S. Jasiński odpowiedzialni byli za prace techniczne, Tadeusz i Eugeniusz Dąbrowscy dostarczali papier, farby i matryce z księgarni Kazimierza Szpilki z Tarnobrzega. Do współpracy redakcyjnej w „Odwiecie” W. Jasiński pozyskał doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Władysława Bobka (który zamieścił cały cykl artykułów w „Odwiecie” na temat stosunków polsko-niemieckich), Zygmunta Szewerę („Gladiolus”) — nauczyciela tarnobrzeskiego gimnazjum, Stanisława Maruszaka („Smętek”), Józefa Biernata („Batura”), Henryka Puziewicza („Jan Batura”), Józefa Bika („Brzezińę”) z Młodochowa w powiecie mieleckim, Czesława Molendę („Migacz”) z Jastrzębki oraz nie zidentyfikowanych współpracowników W. Jasińskiego o pseudonimach „Zew”, „Czara” i „Zwycięzca”¹¹. Do „Odwetów” pisał także artykuły lewicowy działacz z Tarnobrzega Antoni Urbaniak oraz Leon Korga i Stanisław Szybisty¹².

„Odwet” cieszył się uznaniem i popularnością wśród czytelników, dlatego w maju 1940 r. przystąpiono do wydawania pisma na dwóch powielaczach. Ten drugi wypożyczono od woźnego Urzędu Skarbowego, Ściubłowskiego. Zastosowanie drugiego powielacza przyczyniło się do zwiększenia nakładu pisma. Już w czerwcu 1940 r. nakład sięgał 1500 egzemplarzy o objętości dwóch stron¹³.

„Odwet” kolportowany był na teren województw kieleckiego, krakowskiego, rzeszowskiego i częściowo lubelskiego. Początkowo kolportaż „Odwetów” zorganizowano w ten sposób, że kolporterzy z centralnej redakcji w Tarnobrzegu obsługiwali stałe linie kolporterskie wiodące z Tarnobrzega do wyznaczonych miejscowości wyżej wspomnianych województw, które pełniły rolę skrzynek kontaktowych z centralą „Odwetów”. W punktach tych pozostawiano pakiety prasy, którą dalej rozprowadzali kolporterzy miejscowi na terenie danego województwa lub przy pomocy sieci samorzutnej, tak zwaną metodą „z rąk do rąk”. W okresie tarnobrzeskim kolportaż wiodł następującymi trasami: Tarnobrzeg — Mielec (trasę tę obsługiwali W. Jasiński i Franciszek Stala), Tarnobrzeg — Sandomierz (Stanisław Maruszak, Józef Biernat, Marian Koziół), Tarnobrzeg — Rozwadów (T. Dąbrowski i M. Koziół), Tarnobrzeg — Koprzywnica (K. Wojteczko). W maju 1940 r. kolportaż „Odwetów” znacznie się rozszerzył w kierunku wschodnim i dotarł do Leżajska i Łańcuta. Duży wkład w rozwój kolportażu na tych terenach wnieśli: Henryk Puziewicz i T. Dąbrowski¹⁴.

Wraz z rozwojem pisma i jego kolportażu wzrosła liczebnie także organizacja, której nadano nazwę „Odwet”. Zwiększyła się ilość czytelników, dlatego też zaczęły się piętrzyć trudności natury technicznej i kolportażowej. Organizacja posiadała tylko dwa powielacze, które nie pokrywały zapotrzebowania terenu w prasę. Następnie przewożenie dość dużych paczek z prasą konspiracyjną narażało na niebezpieczeństwo rewizji prowadzonych przez Niemców na kolei i drogach przemarszu kolporterów. Poza tym kolportaż w niektórych kierunkach był szczególnie utrudniony. Na trasie Tarnobrzeg — lewobrzeżna część powiatu sandomierskiego przepływno Wisłę przy pomocy promu lub łodzi, ponieważ

¹¹ P. Sierant, op. cit., s. 207; E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 28; E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 65.

¹² E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 82—83.

¹³ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 28.

¹⁴ P. Sierant, op. cit., s. 207

na odcinku Szczucin — Sandomierz nie było mostu na Wiśle. W związku z tym prawy brzeg rzeki był ciągle patrolowany, a przekraczający Wisłę poddawani często rewizji. Trudności te wpłynęły na zmianę techniki wydawania i kolportażu pisma.

W. Jasiński postanowił zorganizować w terenie punkty przebitkowe w granicach objętych działalnością „Odvetu”. Już w lipcu 1940 r. przystąpiono do organizowania pierwszych ośrodków przebitkowych na terenie Grodziska Górnego w województwie rzeszowskim, w Ruszczy na terenie Sandomierskiego i w Biełlinach koło Rudnika nad Sanem w województwie lubelskim. W okresie jesieni 1940 r. zostały uruchomione dalsze punkty w Mielcu, Rudzie koło Radomyśla Wielkiego oraz w Trzciance i Sandomierzu.

Dzięki uruchomieniu punktów przebitkowych zwiększono ilość wydawanej prasy. Każdy punkt powielał przeciętnie do 300 egzemplarzy „Odvetu”. Usprawniono i zwiększono bezpieczeństwo kolportażu. Od tego czasu nie kolportowano gotowych egzemplarzy „Odvetu”, lecz jego matrycę przygotowaną w centrali. Przewożono ją następnie na punkty przebitkowe, gdzie odbijano odpowiednią ilość egzemplarzy „Odvetu”, a potem kolportowano go na przydzielonym terenie dla danego punktu przy pomocy lokalnej sieci kolporterskiej.

Każdy punkt przebitkowy został wyposażony w maszynę do pisania, powielacz, a niekiedy radioodbiornik. W ośrodkach tych dopisywano do matrycy wiadomości „z ostatniej chwili” oraz pokwitowanie ofiar na „fundusz prasowy”¹⁵. Łączność między centralą a poszczególnymi punktami utrzymywana była przy pomocy kolporterów-łączników wysyłanych z centralnej redakcji „Odvetu”. Był to nietypowy, odosobniony na terenie Kieleckiego sposób kolportowania pism podziemnych.

Należy przyjąć, że centrala „Odvetu” mieściła się na terenie Tarnobrzega do października 1940 r. W dniu tym agenci gestapo usiłowali aresztować W. Jasińskiego w pociągu na trasie Tarnobrzeg—Mielec. Jasińskiemu udało się zbiec, jednak dalsze jego przebywanie w mieście było już niebezpieczne, a działanie ośrodka dyspozycyjnego w Tarnobrzegu wykluczone. W. Jasiński postanowił przenieść centralę „Odvetu” w teren bardziej bezpieczny. Od tej chwili rozpoczął się nowy etap w rozwoju działalności „Odvetu”.

„LOTNO-WAHADŁOWY” OKRES CENTRALI „ODVETU” NA ZIEMI MIELECKO-SANDOMIERSKIEJ

Siedzibą centrali „Odvetu” była odtąd ziemia sandomierska, staszowska i częściowo powiat mielecki. Okres ten trwał od 2 października 1940 r. do lutego 1941 r., tj. do momentu umieszczenia centrali w zabudowaniach Józefa i Stanisława Wiącków w Trzciance. Na tych terenach najchętniej przebywał W. Jasiński i tam też starał się umieścić centralną redakcję „Odvetu”. Bowiem W. Jasiński zawsze lokalizował centralę w miejscu swego postoju¹⁶. Początkowo przebywał w Kajmowie u Kazimierza Reczka, skąd kierował pracami redakcyjnymi. Po opuszczeniu Tarnobrzega przez W. Jasińskiego „Odvet” powielano jeszcze w dalszym ciągu w tym mieście w mieszkaniu Kazimierza Buchalta przy

¹⁵ Relacja ustna C. Gutry z dnia 10 listopada 1972 r. w Warszawie, ul. Tańskiego 7 m. 18.

¹⁶ E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 81.

ul. Kolejowej oraz w pożydowskim budynku Wrzoska przy ul. Sienkiewicza. Przy powielaniu „Odwetu” w tym czasie zatrudnieni byli Stefan i Zygmunt Malinowscy, którzy mieszkali w budynku Wrzoska.

Po opuszczeniu Kajmowa W. Jasiński najczęściej przebywał w rejonie Sulisławic, Koprzywnicy i Ruszczy w powiecie sandomierskim. Tarnobrzeg natomiast stał się siedzibą jednego z punktów przebitkowych. W zasadzie do wiosny 1941 r. W. Jasiński nie zorganizował dla centrali stałej kwatery, ponieważ sam nie przebywał w jednym określonym miejscu, z powodu nowej sytuacji, w jakiej znalazła się organizacja. Należało zdobyć zaufanie ludzi i nowe kontakty celem uruchomienia dalszych punktów przebitkowych „Odwetu” na terenie ziemi sandomierskiej i powiatu mieleckiego, które pełniłyby rolę ośrodków dyspozycyjnych, a równocześnie byłyby siedzibami centralnej redakcji „Odwetu”. W punktach tych, w zależności od pobytu, W. Jasiński przygotowywał matryce „Odwetu” w zespole nowych współpracowników, które następnie przewożone były przez łączników na poszczególne punkty przebitkowe¹⁷.

Na terenie ziemi sandomierskiej zorganizowano szereg punktów przebitkowych. Pierwszy z nich powstał we wsi Jeziory w odległości 2 km od Sulisławic u Wacława Podsiadłego i Orzechowskiego. Po upływie dwóch tygodni powielarnia została przeniesiona do majątku Ruszcza koło Sulisławic oraz zagrody nadleśniczego Tarchalskiego w Wiązownicy¹⁸. W tym czasie przy powielaniu i kolportażu „Odwetu” zatrudnieni byli: K. Wojteczko, Ludwik Gutkowski — zarządca Ruszczy, Antoni Mazgaj-Marglewski, Marian Mazgaj oraz Wacław Podsiadły. Od jesieni 1940 r. dobrze pracowała placówka w Koprzywnicy w powiecie sandomierskim. Tutaj przez pewien czas odbywały się spotkania W. Jasińskiego z „Odweciarzami” z terenu tarnobrzeskiego. Z Koprzywnicy „Odwet” kolportowany był poprzez punkty kontaktowe w Radowążu i Łukowcu na terenie Tarnobrzega¹⁹.

Jesienią 1940 r. W. Jasiński utworzył punkt przebitkowy w Trzciance w zabudowaniach Józefa i Stanisława Wiącków. Stąd zaopatrywano w „Odwet” rejon Staszowa oraz wschodnie tereny powiatu buskiego²⁰. Organizacją tego punktu zajął się osobiście W. Jasiński. Przy kolportażu pisma zatrudnieni byli bracia Wiąckowie, którzy dostarczali paczki z prasą do Połańca i Sierag do Marii Osmoły — kasjerki biuletowo-bagażowej na stacji kolei wąskotorowej. Stąd zabierał je kolejarz Stefan Adamus i wspólnie z innymi kolejarzami rozwożono egzemplarze do Łubnic, Oleśnicy, Pacanowa i okolic Szczucina²¹.

Pod koniec 1940 r. został utworzony nowy punkt przebitkowy w Sandomierzu w mieszkaniu Franciszka Bogdańskiego przy ulicy Podwale 4. Punkt ten obsługiwany był prawie wyłącznie przez F. Bogdańskiego i jego żonę Barbarę. Rodzina Bogdańskich sama zaopatrzyła się w powielacz, maszynę do pisania i radioodbiornik. Nasłuch radiowy prowadził nauczyciel gimnazjum w Sandomierzu — Pióro. Przy powielaniu i składaniu numerów „Odwetu” pracowali: B. Bogdańska, Stanisław Ziarko i Tadeusz KołECKI. Materiały piśmienne do-

¹⁷ P. Sierant, op. cit., s. 213.

¹⁸ Relacja autoryzowana J. Wiącka w posiadaniu autora.

¹⁹ E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 93—94.

²⁰ Początkowo Trzcianka pełniła funkcję punktu przebitkowego. W lutym 1941 r. W. Jasiński umieścił centralę „Odwetu” w Trzciance na okres ośmiu miesięcy.

²¹ Relacja autoryzowana J. Wiącka i J. Bienia w posiadaniu autora.



Ryc. 1. Zabudowania Józefa i Stanisława Wiącków (Trzcianka, pow. staszowski), w których mieścił się punkt powielania „Odwetu”

starczał kierownik Spółdzielni Księgarskiej „Ognisko” w Sandomierzu — Izylowski. Kolportaż gazetki z Sandomierza prowadzono głównie na terenie miasta oraz w rejonie Zawichostu, Ożarowa, Ostrowca Świętokrzyskiego, Opatowa i Koprzywnicy. Matrycę *Z ostatniej chwili* przygotowywał osobiście F. Bogdański lub Walery Misiuda z Samborca. Ten ostatni umożliwił W. Jasińskiemu kontakt z komendą obwodu ZWZ Sandomierz²².

Drugim obok sandomierskiego ośrodkiem dyspozycyjnym „Odwetu” na przełomie lat 1940 i 1941 był powiat mielecki. Działał tam punkt przebitkowy w Mielcu, następnie odbito trzy numery w majątku Rzemień, leżącym na trasie Mielec—Dębica, po czym punkt został przeniesiony do Młodochowa w zabudowania J. Bika²³. Także na przełomie lat 1940 i 1941 punkt przebitkowy mieścił się w Krzemienicy u kierownika szkoły podstawowej Wojciecha Chlebickiego. Tutaj przez pewien okres czasu przygotowywano matrycę „Odwetu” oraz odbito kilka jego numerów przeznaczonych dla powiatu mieleckiego²⁴.

Współpracownikami W. Jasińskiego w redagowaniu i przygotowaniu poszczególnych numerów pisma w okresie od jego ucieczki z Tarnobrzega do chwili umieszczenia centrali w Trzciance (tj. do lutego 1941 r.) byli: w rejonie Młodochowa—Krzemienicy: J. Bik („Brzezina” vel „Mecenas”), Franciszek Sta-

²² E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 151.

²³ C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 260.

²⁴ E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 102.

la („Kwaka” vel „Jasica”), Edmund Baczkiewicz z Nizin, Jan Świerczek i W. Chlebicki. W rejonie Ruszczy—Sulisławic: Ludwik Gutkowski, Marcin Kozłowski, A. Mazgaj—Marglewski, Wacław Podsiadły, K. Wojteczko oraz Jan i Karolina Stawiarzowie z Bukowej. W rejonie Trzcianki bracia J. i S. Wiąckowie oraz J. Bik ²⁵.

Sieć kolporterska na przełomie lat 1940 i 1941 biegła w następujących kierunkach: z punktu przebitkowego w Sandomierzu kolportaż biegł na trasie Sandomierz—Zawichost—Ożarów, Sandomierz—Ostrowiec Świętokrzyski, Sandomierz—Samborzec—Koprzywnica, Sandomierz—Opatów. Trasy kolportażowe obsługiwali Barbara Bogdańska, Tadeusz Kolecki, Stanisław Ziarko, Walery Misiuda, lekarz Dobkiewicz i sędzia Kielczewski. Z punktu przebitkowego w Ruszczy kolportaż szedł w kierunkach: Ruszcza—Klimontów—Opatów—Ćmielów, Ruszcza—Jurkowice—Bogoria, a w dalszym etapie Raków—Iwaniska, Ruszcza—Koprzywnica—Tarnobrzeg. Trasy te obsługiwali: K. Wojteczko, Kazimierz Rutkowski, Marian Pawlik, Andrzej Skowronski, Mieczysław Gajewski, Stanisław Garas, Franciszek Niedźwiecki, Teofil Muczkiewicz, Antoni Toś, Walenty Ponikowski i Zdzisław de Ville ²⁶. Z punktu przebitkowego w Trzciance kolportaż wiodł do okolicznych miejscowości oraz w kierunkach: Trzcianka—Połaniec—Sieragi, a dalej Staszów—Trzcianka—Szczucin oraz Trzcianka—Osiek. Trasy obsługiwane były przez braci J. i S. Wiącków oraz Władysława Marcinkowskiego, Mariana Żyłę i innych ²⁷. Z punktu przebitkowego w Młodochowie kolportaż kierowano do miejscowości: Baranów Sandomierski — Jaślany, skąd dalej pismo rozprowadzane było na teren powiatów: kolbuszowskiego, mieleckiego i dębickiego. Trasę tę obsługiwali: Stanisław Fryc i Władysław Bik. Natomiast kierownictwo kolportażu w powiecie mieleckim prowadził F. Stala („Kwaka”). Kolportaż na terenie powiatu kolbuszowskiego zapoczątkowany był jeszcze na wiosnę 1940 r. w wyniku spotkania W. Jasińskiego z Janem Bytnarem („Rudy”). Po wyjeździe „Rudego” do Warszawy kolportażem na tym terenie zajmowali się: Michał Mokrzycki, Stefan Dec i Dobrowolski. Kolportażem „Odvetu” na terenie powiatu dębickiego zajmował się początkowo Igielski. W późniejszym okresie W. Jasiński powierzył kierownictwo kolportażu Franciszkowi Podrazie, który kierował rozpowszechnianiem w północnym rejonie powiatu. Rejon wschodni powiatu kierowany był przez Zagórskiego, a kierownictwo kolportażu w rejonie Dębicy i Pilzna sprawowali ppor. Czak i Augustynowicz. Z punktu przebitkowego w Tarnobrzegu kolportaż szedł do okolicznych miejscowości oraz w kierunkach: Dęba—Majdan, Tarnobrzeg—Trzeźnia, Tarnobrzeg—Wrzawy, Tarnobrzeg—Radomyśl nad Sanem, a dalej w rejon Grębowa i na trasie Tarnobrzeg—Rozwadów—Stalowa Wola—Nisko. Trasy z tego punktu obsługiwane były przez Zdzisława de Ville, Kazimierza Bogacza, Tadeusza Szwereę, Józefa Motykę, Antoniego Urbaniaka, Józefa Biernata, M. Kozioła, Tomasa Żarowa, Konstantego Rybickiego, Edwarda Florka, Józefa Sołtysa, Stanisława Motasa („Maciubę”), Józefa Thiela, Adolfa Madejskiego, Stanisława Nadzieję i Franciszka Kasaka. Z punktu przebitkowego w Grodzisku Górnym kolportowano do okolicznych miejscowości oraz w kierunkach: Grodzisko—Giedlarowa—Leżajsk, Grodzisko—Biedaczów—Żołyńnia, Grodzisko—Opaleniska—Kosina—Łańcut, Grodzisko—Tryńcza—Przeworsk. Trasy te obsługiwali: Antoni Ku-

²⁵ P. Sierant, op. cit., s. 214; E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 93—94.

²⁶ P. Sierant, op. cit., s. 215.

²⁷ Relacja J. Wiącka w posiadaniu autora.

czek, Stefan Sośnicki, Walenty Moskał, Ignacy Śmiałek, Józef Sigda, S. Maruszak, Józef Puchała, Wilhelm Kudła, Julian Bartuś, Jan Balawender („Tatar”) i inni. Z punktu przebitkowego w Bielinach kolportaż prowadzono w okolice Rudnika i Ulanowa, do południowych rejonów powiatu Janów Lubelski. Główny szlak kolporterski biegł do Janowa Lubelskiego, Modliborzyc i Zaklikowa. Kierownikiem kolportażu był Włodzimierz Procajłło²⁸.

Trasy kolportażu, szlaki kurierskie, kurierzy, kolporterzy i łącznicy byli zmieniani w zależności od sytuacji i potrzeb. W tym okresie kolportaż „Odwetu” oparto na bezpośrednich kontaktach kurierów, a nie na pracy skrzynek kontaktowych. Zorganizowano system kontaktów „w dół”, to znaczy kolporterzy i kurierzy wiedzieli, do kogo i w jakiej miejscowości mają dostarczyć prasę i materiały, lecz nie znali miejsca i adresu nadawcy. Taki system w poważnym stopniu zabezpieczał siatkę organizacyjną „Odwetu”²⁹.

W okresie scalenia organizacji „Odwet” z Komendą Okręgu ZWZ-AK Kraków³⁰ został utworzony na terenie Kielecczyny nowy punkt przebitkowy w Opatowie, zlokalizowany w zabudowaniach Jana Starzyka przy ulicy Wąworkowskiej 25. Kierownikiem punktu był Bolesław Czub („Szary” vel „Antoni Miśiewicz”) — były działacz na terenie Opatowa, Denkowa i Ostrowca Świętokrzyskiego. Przy powielaniu pisma pracowali: J. Starzyk, Czesław Majka, Tadeusz Czub i Leon Szymczyk. „Odwet” z Opatowa kolportowany był w rejon Gór Świętokrzyskich. Trasę Opatów—Iwaniska—Raków obsługiwał Kwiatkowski z Olszownicy, a trasa Opatów—Ostrowiec Świętokrzyski—Iłża obsługiwana była przez Bronisława Szymczyka z Ostrowca³¹.

„Lotno-wahadłowy” okres centrali „Odwetu” na ziemi sandomiersko-mieleckiej stał się przyczyną utworzenia usamodzielnionego ośrodka dla terenów wschodnich, tj. powiatów: leżajskiego, przeworskiego i łańcuckiego w obecnym województwie rzeszowskim, a w okresie wojny strukturalnie przynależnych do Komendy Okręgu ZWZ-AK Kraków. Położenie tego ośrodka od centrali w odległości do ponad 120 km poważnie utrudniało wzajemną łączność oraz kolportaż matryc i egzemplarzy „Odwetu”. Trudności te były przyczyną utworzenia tak zwanej podcentrali „Wschód”.

Na tych terenach działał już punkt przebitkowy w Grodzisku Górnym. W grudniu 1940 r. został on jednak zlikwidowany, ponieważ warunki lokalowe

²⁸ P. Sierant, op. cit., s. 215—216.

²⁹ Ibid., s. 216.

³⁰ Ponieważ na terenie Okręgu ZWZ Kraków był kolportowany „Odwet” oraz działali tam członkowie organizacji „Jędrusie”, którzy mieli już dość duże doświadczenie w wydawaniu podziemnego pisma, następnie „Odwet” na tych terenach cieszył się popularnością i zaufaniem społeczeństwa, dlatego szef BIP-u Okręgu ZWZ Kraków zabiegał o włączenie wydawnictwa organizacji „Odwet” w skład aparatu propagandowego AK. W styczniu i lutym 1941 r. zostały przeprowadzone w tym kierunku rozmowy między W. Jasińskim a Komendą Okręgu. W wyniku rozmów „Odwet” został zatwierdzony jako wydawnictwo o charakterze biuletynu informacyjnego, przy zachowaniu samodzielności redagowania gazety, w doborze materiału i reprezentowaniu apolitycznej linii programowej. Relacja J. Wiącka; E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 113—114.

³¹ P. Sierant, op. cit., s. 222.

i bezpieczeństwa nie odpowiadały stworzeniu w tym punkcie ośrodka usamodzielnionego o dość dużych kompetencjach organizacyjnych. Nowy ośrodek wydawniczy — podcentrala „Wschód” został umieszczony w Opaleniskach w zabudowaniach Józefa Sigdy. Kierownikiem redakcyjnym i kolportażu został Jan Piela („Szary”). Sprawy techniczne podcentrali powierzono J. Sigdzie. Sprawami organizacyjnymi i finansowymi kierował Stanisław Maruszak³². W materiały piśmienne zaopatrywał Stanisław Kulpa przy współudziale Juliana Bartusia. Przy kolportażu i wydawaniu pisma zatrudniona była także Cecylia Heleniakówna³³. Numery pisma przygotowywano na podstawie dostarczonego z centrali „serwisu prasowego”. Numeracja oraz układ pisma był identyczny jak w centrali. Jedynie data podawana na numerach z podcentrali była o jeden dzień późniejsza od daty odbijanej w centrali. Dość rzadko pojedyncze numery różniły się zawartością treściową. Było to uwarunkowane opóźnieniem lub niedostarczeniem matryc „Odwetu” dla podcentrali³⁴. Siedziba podcentrali w Opaleniskach mieściła się do 7 kwietnia 1941 r. Ze względu na niebezpieczeństwo „wpadki” została przeniesiona do Grodziska Górnego, a następnie do wsi Laszczyny położonej w niedostępnych terenach leśnych. Po uruchomieniu podcentrali kolportaż pisma został rozszerzony na tereny Jarosławia, Przemysła, Łańcuta i Brzozowa.

W początkach maja 1941 r. gestapo aresztowało w Grodzisku Górnym Jana Pielę i Stanisława Maruszaka. (Był to dalszy etap rozpoczętych w styczniu 1941 r. aresztowań wśród „Odwiecarzy” na terenie Mielca, Tarnobrzega, Dębicy, Stalowej Woli i Niska). Poddani torturom J. Piela i S. Maruszak wskazali siedzibę podcentrali „Wschód” w Laszczynach, dlatego punkt ten został szybko zlikwidowany, a centrala powierzyła zorganizowanie nowego lokum dla podcentrali Henrykowi Puziewiczowi („Baturze”). Został także zlikwidowany punkt powielania w Lipniku u J. Wasiutyńskiego („Kudaka”). Miejsce powielania w Lipniku było kilkakrotnie zmieniane, aż ostatecznie wybudowano bunkier dla niego pod gajówką Marcina Kądziołki w lesie między Lipnikiem i Husowem³⁵.

Kierownikiem restytuowanego ośrodka został H. Puziewicz. J. Wasiutyński zaopatrywał w materiały piśmienne. Jan Balawender („Puchacz”) był kierownikiem kolportażu. Nasłuch radiowy prowadził Włodzimierz Szczyłło („Ptyś”). Julian Bartuś był łącznikiem między podcentralą a centralą „Odwetu”. Punkt kontaktowy z centralą mieścił się w Przeworsku za pośrednictwem Mieczysława Koziary³⁶.

Punkt przebitkowy w Lipniku działał do lipca 1943 r., a następnie został przejęty przez terenowe komórki ZWZ-AK. Tytuł pisma zmieniono na „Czyn”, a jego podtytuł na „Tygodnik Ideowo-Informacyjny” (a nie, jak dotąd, „Biuletyn Informacyjny”³⁷).

Po przeprowadzonych rozmowach scaleniovych W. Jasiński przystąpił do tworzenia inspektoratów propagandy opartych na zasadach struktury organizacyjnej ZWZ-AK. Na terenach objętych działalnością Biura Informacji i Propa-

³² Tamże, s. 216—217; Relacja ustna C. Gutry.

³³ C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 260

³⁴ Relacja ustna C. Gutry oraz na podstawie autopsji dostępnych pism.

³⁵ P. Sierant, op. cit., s. 225 i 227.

³⁶ Ibid., s. 228.

³⁷ Ibid., s. 240 oraz E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 113—114 i 166.



Ryc. 2. Ruiny barokowego pałacu Ossolińskich w Ujeździe — jedna z „melin” oddziału „Jędrusiów”

gandy (BIP) Komendy Okręgu AK Kraków stworzono trzy inspektoraty, a na terenach Kieleckiego jeden inspektorat „Powiśle”, który obejmował swoim zasięgiem powiaty: Sandomierz, Opatów, Stopnicę (obecny powiat buski) oraz południowe rejony powiatu ilżeckiego. Inspektorem propagandy dla „Powiśla” został B. Czub³⁸. Z biegiem czasu działalność wydawnicza „Odvetu” na terenach objętych działalnością Komendy Okręgu AK Kraków została wchłonięta i podporządkowana poszczególnym komórkom AK, tak że W. Jasiński na tych terenach nie miał większego wpływu na losy pisma. Placówki AK zatrudniły swoich ludzi przy wydawaniu „Odvetu”, na skutek czego pismo zaczęło reprezentować program i założenia ideologiczne Armii Krajowej. Z biegiem czasu zmieniono nawet tytuł gazetki na „Czyn”. Inaczej natomiast rzecz się miała na terenach lewobrzeżnej ziemi sandomierskiej. „Odvet” zachował samodzielność do końca swojej edycji.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA NA TERENIE LEWOBRZEŻNEJ ZIEMI SANDOMIERSKIEJ

Masowe aresztowania członków „Odvetu” w styczniu i lutym 1941 r. na terenie Mielca, Tarnobrzega i okolic zmusiły W. Jasińskiego do umieszczenia centrali „Odvetu” w bezpiecznym miejscu. Fakt ten równocześnie pociągnął za sobą zakończenie „lotno-wahadłowego” okresu centrali. Nową siedzibą od

³⁸ P. Sierant, op. cit., s. 222.

lutego 1941 r. była Trzcianka w powiecie sandomierskim (później staszowskim) w zabudowaniach J. i S. Wiązków. Okres ten trwał do 17 marca 1942 r. (tj. do likwidacji przez gestapo centrali „Odwetu” w Wiśniówce).

Trzcianka miała dogodnie położenie dla celów konspiracyjnych. Położona była wśród lasów oraz w stosunkowo bliskiej odległości od silnych ośrodków propagandowych „Odwetu” leżących po prawej stronie Wisły. Następnie teren ten był rzadko nawiedzany przez żandarmerię i policję granatową. Tędy także przebiegały dość ważne szlaki konspiracyjne „Odwetu” wzdłuż Wisły na południe od Mielca, Dąbrowy Tarnowskiej i Tarnowa³⁹. Zabudowania braci Wiązków leżały na skraju wsi w znacznej odległości od pozostałych gospodarstw, co w dużym stopniu zabezpieczało przed dekonspiracją. W. Jasiński i jego rodzina, jak również i inni członkowie grupy „Odwet” znajdowali u Wiązków szczególne oparcie. W rejonie Trzcianki zostali zakwaterowani także pierwsi współpracownicy „Odwetu” z Tarnobrzega i Mielca, jak: Zdzisław de Ville, Zygmunt i Stefan Malinowscy, A. Skowroński i inni. Do prac w centrali została sprowadzona C. Heleniakówna („Wanda” vel „Bogusia”, obecnie Gutry) z rejonu Grodziska Górnego, która na tamtych terenach była poszukiwana przez gestapo. W. Jasiński był częstym gościem Wiązków, lecz mieszkał w oddalonej o 2 km od Trzcianki wsi Ossali z synkiem i żoną pod nazwiskiem Rose⁴⁰.

Trzcianka zajmowała poważne miejsce w hierarchii konspiracyjnej „Odwetu” jako siedziba centrali i ośrodka dyspozycyjnego. Była ważnym punktem dla W. Jasińskiego nie tylko w jego działalności prasowo-wydawniczej, ale także sabotażowo-dywersyjnej. W Trzciance zapoczątkowano nowy etap w pracy konspiracyjnej oddziału. Tutaj zmieniono nazwę organizacji z „Odwetu” na „Jędrusie”, a także W. Jasiński przyjął nowy pseudonim „Jędrus”, pochodzący od imienia swego syna. Trzcianka była głównym ośrodkiem dyspozycyjnym organizacji do czasu śmierci „Jędrusia”. Centrala „Odwetu” natomiast mieściła się w Trzciance przez okres ośmiu miesięcy, tj. od lutego do wczesnej jesieni 1941 r.⁴¹

Na ziemi staszowskiej W. Jasiński rozpoczął pierwsze akcje sabotażowe przeciw okupantowi. Celem tych akcji było zdobycie środków związanych z wydawaniem pisma oraz pomocy dla rodzin aresztowanych członków organizacji.

Warunki pracy w Trzciance były dość znośne. Pisanie matryc i powielanie pisma odbywało się w mieszkaniu J. i S. Wiązków. Natomiast nasłuch radiowy prowadzony był w zaroślach nad jeziorem leżącym w posiadłości Wiązków, gdzie zakopane były w ziemię dwie skrzynie z aparatem radiowym i źródłami zasilania⁴².

Przygotowane matryce „Odwetu” z Trzcianki przewożone były w ramach rowerowych do Koprzywnicy w powiecie sandomierskim, z Koprzywnicy do Trześni w powiecie tarnobrzesckim, stąd do Glinianki w powiecie niskim, a dalej przez Rudnik, Leżajsk do Grodziska i Opalenisk⁴³. Matryce dostarczano także na punkt przebitkowy znajdujący się u Feliksa Stojawskiego w majątku Diament koło Otfinowa nad Dunajcem. Punkt ten został zorganizowany przez Stanisława Jasińskiego.

³⁹ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 46; Relacja J. Wiącka.

⁴⁰ C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 261.

⁴¹ Relacja J. Wiącka.

⁴² C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 261; Relacja J. Wiącka.

⁴³ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 39; Relacja J. Wiącka.

W jesieni 1941 r. siedziba centrali została przeniesiona do Józefowa w powiecie staszowskim. W skład kolegium redakcyjnego w tym czasie wchodzili: W. Jasiński, C. Heleniakówna, Z. de Ville. A. Skowroński, Zbigniew Kabata, Michał Przybyłek oraz kierownik punktu przebitkowego w Opatowie B. Czub. Teksty na matrycę przepisywali W. Jasiński, C. Heleniakówna i Aleksander Miernowski⁴⁴.

Pod koniec października 1941 r. „Jędrus” przeprowadził pewne zmiany w redakcji „Odwet”. Obowiązki redaktora naczelnego powierzył B. Czubię, a sam zajął się tworzeniem oddziałów bojowych i działalnością dywersyjną gospodarczą. W tym czasie dokonał się podział oddziału na „prasę” i „partyzantkę”. „Jędrus” przystąpił do tworzenia pomocniczych grup rezerwowych przy oddziale, które nie wchodziły bezpośrednio w skład oddziału. Była to tak zwana rezerwa „Jędrusiów”. W skład rezerwy wchodziłi chłopcy-sympatycy oddziału mieszkający na terenach objętych działalnością „Jędrusiów”. Grupy rezerwowe zabezpieczały transport, tak zwane podwozy, dla oddziału w czasie akcji dywersyjnych oraz organizowały zwiad konny⁴⁵.

W okresie działalności B. Czuba na stanowisku redaktora naczelnego kolportaż „Odwet” został rozszerzony na teren Ostrowca Świętokrzyskiego i powiatu iłżeckiego. B. Czub oparł się na wcześniejszych znajomościach i kontaktach z działaczami lewicowymi na tych terenach i dlatego przy ich pomocy zorganizował w okolicach Ostrowca Świętokrzyskiego punkt przebitkowy „Odwet”. Matryce do tego punktu przywożone były przez B. Szymczyka. Przy powielaniu pisma w tym rejonie zatrudnieni byli: B. Szymczyk, Sobieraj i Zajączkowski. Kolportażem zajmowali się: Mieczysław Chodurski z Ćmielowa oraz Stanisław Chudzik⁴⁶. B. Czub miał zamiar zorganizować także punkt przebitkowy w rejonie Iłży, jednak na skutek nowych aresztowań wśród członków organizacji w okresie od stycznia do marca 1942 r. oraz rozbitcia centrali „Odwet” w Wiśniówce plany te nie zostały zrealizowane.

W styczniu 1942 r. centrala została skazana na nową tułaczkę w związku z aresztowaniem S. Jasińskiego („Sosny”)⁴⁷. Aresztowanie „Sosny” postawił „Odwet” w stan alarmowy. Tak centrala, jak i niektóre punkty przebitkowe musiały zmienić dotychczasowe siedziby. Centralę przeniesiono do Brzeziny Oględowskiej w powiecie stopnickim (później staszowskim), gdzie wydano jeden numer „Odwet” w gajówce u Józefa Jedynaka, dwa dalsze u Michała Wacha

⁴⁴ C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 261; P. Sierant, op. cit., s. 231.

⁴⁵ Relacja autoryzowana Józefa Bienia z Ossali.

⁴⁶ Wspomnienia Franciszka Patrasia [w:] *Almanach drukarstwa Kielecczyny* w opracowaniu J. Butwiłło i Z. Nosal, Kielce 1969, s. 69.

⁴⁷ W dniu 13 stycznia 1942 r. na terenie powiatu Dąbrowa Tarnowska gestapo aresztowało szereg osób związanych z działalnością „Odwet”. Wśród aresztowanych znalazł się brat „Jędrusia” Stanisław — kierownik propagandy w tym rejonie. S. Jasińskiego zmuszono torturami do zdekonspirowania niektórych siedzib punktów przebitkowych, siedziby centrali w Józefowie i tak zwanej 4 linii, biegnącej od Staszowa do Turska Wielkiego. Przy pomocy „grypsów” przesłanych przez S. Jasińskiego z więzienia ostrzegł on organizację, które punkty zostały zdekonspirowane. W tej sytuacji „Jędrus” dokonał ewakuacji centrali i zalecił szczególne środki ostrożności w całej siatce organizacyjnej. (Relacja J. Wiącka).



Ryc. 3. Kościół w Sulisławicach — miejsce drukowania „Odwetu”

w Poniku, następne dwa numery u majora Zajączkowskiego w Wiśniowej⁴⁸. Punkt przebitkowy z Tarnobrzega został przeniesiony do majątku Józefów koło Dąbrowicy Małopolskiej, punkt z Antoniowa przeniesiono do Dąbrówki. Ewakuowano także punkt przebitkowy w Sandomierzu z domu F. Bogdańskiego i umieszczono na przedmieściu Sandomierza — Krakówka, a następnie przeniesiono do Sośniczan koło Koprzywnicy.

Przez pewien okres czasu, od chwili aresztowania „Sosny”, gestapo nie wykazywało zainteresowania działalnością „Odwetu” na terenie Sandomierskiego, dlatego punkt przebitkowy w Sandomierzu wrócił na poprzednie miejsce, a centralę „Odwetu” umieszczono w Wiśniówce. W Wiśniówce nastąpiły pewne przesunięcia w kolegium redakcyjnym „Odwetu”. Na stanowisko sekretarza redakcji została powołana Karolina Stawiarz („Lala”), na miejsce C. Heleniakówny, którą w tym czasie delegowano do Krakowa. Z początkiem marca 1942 r. z redakcji odeszli Z. de Ville i A. Skowroński, którzy z innymi członkami oddziału zostali skierowani na kurs samochodowy do Warszawy. Wakujące miejsca zostały obsadzone przez Jana Sobieraja („Zdźich II”) i Zajączkowskiego („Longinus”) sprowadzonych przez B. Czubę z punktu przebitkowego w Ostrowcu Świętokrzyskim. Zajęli się oni sprawami technicznymi „Odwetu”⁴⁹. Matryce z Wiśniówki były przewożone do wszystkich punktów leżących na prawym i lewym brzegu Wisły.

⁴⁸ C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 261; Relacja J. Wiącka.

⁴⁹ Relacja ustna C. Gutry.



Ryc. 4. Podziemia kościoła w Sulisławicach — siedziba redakcji i drukarni „Odwetu”

W dniu 17 marca 1942 r. miały miejsce tragiczne wypadki w Wiśniówce i Sandomierzu. W nocy gestapowcy z Tarnowa wspólnie z żandarmerią ze Staszowa i Rytwian dokonali najazdu na byłą siedzibę centrali „Odwetu” w Józefowie, przywożąc ze sobą S. Jasińskiego. Centrala w tym czasie mieściła się już w Wiśniówce oddalonej o 6 km od Józefowa, o czym nie wiedział S. Jasiński. Przypadek jednak zrzucił, że w dawnej „melinie” centrali gestapowcy spotkali nocującego tam łącznika „Odwetu” z Ostrowca, Zdzisława Brzeskiego. Przeprowadzone natychmiast śledztwo połączone z torturami doprowadziło do załamania się młodego łącznika, który zdekonspirował siedzibę centrali w Wiśniówce. Zespół redakcyjny w składzie: B. Czub, K. Stawiarzowa, J. Sobieraj i Zajączkowski zostali otoczeni przez żandarmerię. Podjęli oni nierówną walkę z przeważającymi siłami gestapo. Walka trwała ponad dwie godziny. Cały skład centralnej redakcji „Odwetu” poległ. Jako ostatni zginął B. Czub⁵⁰. Niemcy swoją zemstę wywarli na zgłiszczach „meliny” centrali „Odwetu”. Przy pomocy spędzonej okolicznej ludności starli z powierzchni ziemi ślad po budynku, w którym mieściła się centrala. Usunięto zgłiszcza i kamienie, miejsce zasypano ziemią. Zamordowanym nie pozwolono usypać mogiły⁵¹.

⁵⁰ P. Sierant *Tragedia w Wiśniówce*, „Dziennik Polski” 1965, nr 168 i 174; Relacja ustna M. Sawiarzowej; Relacje C. Gutry, J. Bienia, J. Wiącka w posiadaniu autora; S. Walczyna *Władysław Jasiński „Jędrus”*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971, nr 3153, s. 373.

⁵¹ Społeczeństwo Wiśniówki zachowało w pamięci tragedię tamtych dni. Dla upamiętnienia bohaterstwa obrońców centrali „Odwetu” został zbudowany

Jednocześnie z akcją w Wiśniówce gestapo doprowadziło do likwidacji punktu przebitkowego w Sandomierzu. Aresztowano tam kierownika punktu przebitkowego F. Bogdańskiego, księdza Rewerę, Piotra Kwiecińskiego, nauczyciela gimnazjum Pióro, księgarza Iżyłowskiego, Walerego Misiudę i innych. W kilka dni później pod groźbą wymordowania rodziny Bogdańskich zgłosiła się na gestapo żona F. Bogdańskiego, Barbara ⁵².

UPADEK DZIAŁALNOŚCI PRASOWO-WYDAWNICZEJ ODDZIAŁU „JĘDRUSIE”

Wypadki w Wiśniówce zapoczątkowały upadek działalności prasowo-wydawniczej oddziału. Po likwidacji centrali działalność wydawnicza poważnie została ograniczona, a na terenach Sandomierskiego w zasadzie wygasła. Zlikwidowano punkty przebitkowe „Odwetu” w Opatowie i rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego ⁵³. Natomiast w dalszym ciągu wychodził „Odwet” w województwie krakowskim i rzeszowskim, lecz wpływ „Jędrusia” na pismo był ograniczony, ponieważ w tym rejonie uzyskały przewagę komórki BIP-u Komendy Okręgu AK Kraków, które stopniowo dokonywały integracji punktów przebitkowych „Odwetu” z lokalnymi komendami AK. Następnie redaktorem naczelnym pisma został J. Bik, na którego W. Jasiński nie miał większego wpływu, ponieważ ten przebywał na terenach położonych na prawym brzegu Wisły, gdzie „Jędrus” miał ograniczoną swobodę ruchu, z powodu organizowanych za nim kilkakrotnych pościgów przez policję i gestapo ⁵⁴. Główną jednak przyczyną, która ograniczała wpływ W. Jasińskiego na pismo, było zaangażowanie się w rozwój działalności bojowej oddziału oraz przygotowanie akcji na więzienie w Tarnowie, w celu uwolnienia osadzonych w nim „Odwiecziarzy”.

Należy przypuszczać, że po wypadkach w Wiśniówce „Jędrus” bardziej stawił na działalność sabotażowo-dywersyjną oddziału oraz akcję pomocy i opieki społecznej ⁵⁵ dla członków rodzin aresztowanych i rozstrzelanych niż na działalność prasowo-wydawniczą, która przeżyła już swój najświetniejszy okres. Świadczy o tym zachowany dokument, napisany ręką „Jędrusia”, znajdujący się obecnie w zbiorach byłej współpracownicy „Odwetu”, C. Heleniakówny-Gutry, zamieszkałej w Warszawie ⁵⁶.

Dokument ten jest projektem organizacyjnym grupy „Jędrus”. W schemacie W. Jasiński umieścił siebie jako kierownika grupy „Odwetu”, a nie pisma „Odwet”, jak twierdzi C. Gutry ⁵⁷. Na równi z sobą postawił zastępcę kierownika, nieco niżej swoich adiutantów, którymi byli kolejno: A. Skowroński,

pomnik, odsłonięty w Wiśniówce w dniu 4 września 1971 r. Stoi on w lesie naprzeciw byłej siedziby centrali. Na pomniku umieszczono prosty napis: „We wsi Wiśniówka mieściła się siedziba centrali redakcji «Odwetu», gazety oddziału partyzanckiego «Jędrusie». W dniu 17 marca 1942 r. w walce z żandarmerią hitlerowską zginęli członkowie tej redakcji. Społeczeństwo”.

⁵² Pamiętnik Wincentego Sobolewskiego w posiadaniu autora.

⁵³ P. Sierant, op. cit., s. 236.

⁵⁴ Ibid., s. 236.

⁵⁵ Zagadnienie to poruszyła C. Gutry *Akcja pomocy społecznej...*, s. 466—472.

⁵⁶ Ibid. s. 469.

⁵⁷ C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 262.



Ryc. 5. Pomnik upamiętniający śmierć członków redakcji „Odvetu” (17 marca 1942 r.), postawiony w pobliżu spalonego przez hitlerowców budynku, w którym mieściła się Centrala „Odvetu” we wsi Wiśniówka w pow. sandomierskim

Mitelsztet i E. Dąbrowski⁵⁸. „Jędrusiowi” bezpośrednio podlegała kancelaria, w skład której mieli wchodzić zgodnie z projektem: buchalter, sekretarz, który równocześnie pełnił rolę archiwisty, kasjer, dwóch gońców oraz gospodarz, któremu podlegał tabor i magazyny. Następnie kancelarii bezpośrednio podlegały wydziały: wojskowy, handlowy, techniczny, fundusz pomocy i ekipa „Jędrus”. W skład wydziałów wchodziły odpowiednie sekcje. Wydział handlowy miał się składać z trzech sekcji: zakupu, przedsiębiorstw i sprzedaży. Wydziałowi technicznemu podlegały referaty lub sekcje: prasowy, samochodowy, radiowy, ślusarski, stolarski i szkolny. W skład ekipy „Jędrus” wchodził: zastępca, kasjer, intendent, zbrojeniowy oraz jedno wakujące miejsce w schemacie. W projekcie organizacyjnym mocno rozbudowany był fundusz pomocy, który miał posiadać własną kancelarię, sekretarza, archiwum, księgowość oraz trzy sekcje: pomocy jeńcom wojennym, opieki społecznej i opieki nad więźniami. W sekcjach przewidywał zorganizowanie od 7 do 8 punktów paczkarskich. W projekcie W. Jasiński dokonał częściowej obsady personalnej niektórych stanowisk. Funkcję gospodarza planował powierzyć Stachowi W., natomiast sekretarzem kancelarii ogólnej miała być Wanda Z.⁵⁹

⁵⁸ Relacja J. Bienia.

⁵⁹ Należy przypuszczać, że rolę gospodarza planował W. Jasiński powierzyć Stanisławowi Wiąckowi. Natomiast trudno odpowiedzieć, którą z kobiet pracujących w „Odvecie” zamierzał W. Jasiński powołać na stanowisko sekretarza kancelarii. Pseudonimem „Wanda” posługiwała się C. Heleniakówna, lecz nic nie wskazuje na to, aby W. Jasiński zaszyfrował obsadę stanowisk w schemacie.

W siatce organizacyjnej W. Jasiński nie przewidywał powołania wydziału prasowego lub propagandowego, lecz zagadnienie to ograniczył do utworzenia komórki prasowej, czegoś w rodzaju referatu prasowego wchodzącego w skład wydziału technicznego.

Pozostawiony przez „Jędrusia” dokument, sporządzony prawdopodobnie tuż przed śmiercią⁶⁰, jest dowodem rozwoju i kierunków działalności perspektywicznej oddziału, w której czołowe miejsce miała zająć akcja charytatywna. W planach tych działalność propagandowo-wydawnicza nie była stawiana jako naczelne i główne zadanie, jak to było w okresie do wypadków w Wiśniówce. Od tego czasu „Odwet” wydawany był sporadycznie, a z chwilą śmierci W. Jasińskiego całkowicie przestał wychodzić⁶¹.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA PO ŚMIERCI WŁADYSŁAWA JASIŃSKIEGO

Po kilkumiesięcznej przerwie od śmierci „Jędrusia” (9 stycznia 1943 r.)⁶² „Odwet” został restytuowany (26 września 1943 r.) na terenie ziemi sandomierskiej przez grupę „Jędrusie”, ale dowodzoną już przez Józefa Wiącka („Józef”, „Szeł”, „Kleszcz”) ⁶³. Okres ten trwał od chwili wznowienia wydawnictwa do

⁶⁰ C. Gutry *Akcja pomocy...*, s. 469.

⁶¹ Relacja J. Wiącka.

⁶² W dniu 9 stycznia 1943 r. W. Jasiński zarządził zbiórkę oddziału w Trzciance w godzinach wieczornych. Miejsce postoju W. Jasińskiego zdradził jeden z mieszkańców Turska Wielkiego. Żandarmeria dotarła do Trzcianki w tym dniu w godzinach przedpołudniowych, kiedy jeszcze członkowie oddziału nie zgromadzili się na wyznaczoną zbiórkę. W. Jasiński został ostrzelany w czasie ucieczki z mieszkania i zginął na wzgórzu za budynkami Wiącków. W. Jasiński był oddany całym sercem sprawie niepodległościowej. O jego gorącym patriotyzmie świadczą między innymi słowa skierowane do członków oddziału w chwili załamania i rezygnacji: „Będziecie chodzić w dziurawych butach, będziecie mieć podarte ubrania i będziecie walczyć”. (Relacja C. Gutry.) W. Jasiński został pochowany na cmentarzu w Sulisławicach w powiecie sandomierskim. Odtąd cmentarz ten stał się zbiorową mogiłą „Jędrusiów”. W 1957 r. na wspólnej mogile „Jędrusiów” został zbudowany pomnik, na którym umieszczono napis:

„A gdy dzieci zapomną, że mieszkały w schronach,
Że widziały dni straszne, ponure i krwawe,
Niechaj tylko to jedno pamiętają o nas,
Żeśmy padli za wolność, aby była prawem”.

Epitafium zostało przepisane dosłownie z płyty nagrobnej „Jędrusiów” w Sulisławicach.

⁶³ J. Wiącek, z wykształcenia rolnik, skończył średnią szkołę rolniczą w Mielcu. Po nawiązaniu kontaktu z W. Jasińskim został mianowany przez niego swym zastępcą na ogólnym zebraniu „Jędrusiów” w Sulisławicach pod koniec 1942 r. Po śmierci „Jędrusia” pełnił funkcję dowódcy grupy do momentu wcielenia oddziału w skład 4 Kompanii II Batalionu 2 Pułku 2 Kieleckiej Dywizji AK. Obecnie jest kierownikiem PGR w Kwidzynie.

Ryc. 6. Zbiorowa mogiła „Jędrusiów” na cmentarzu w Sulistawicach



momentu włączenia oddziału „Jędrusiów” w skład 2 Kieleckiej Dywizji Armii Krajowej w dniu 22 lipca 1944 r.

Odrodzone pismo zachowało tę samą szatę graficzną, winietę, ciągłość numeracji i kolejność roczników edycji. Było ono ściśle związane z działalnością niepodległościową oddziału aż do momentu koncentracji jednostek wojskowych Armii Krajowej na terenach Kielecczyny w ramach planu „Burza”.

Wcześniej, bo w listopadzie 1943 r., grupa partyzancka „Jędrusie” została podporządkowana dowództwu inspektoratu AK Sandomierz. Decyzję o włączeniu „Jędrusiów” w skład AK podjęto u Twaroga w Lipowcu. Scalenie uwarunkowane było zatwierdzeniem podanych warunków „Jędrusiów” przez dowództwo inspektoratu sandomierskiego. Jak z tego wynika, scalenie nastąpiło na szczeblu inspektoratu, a nie Komendy Okręgu. Punkt siódmy umowy dotyczył wydawania „Odwetu”. Zawierał on klauzulę zezwalającą na samodzielne wydawanie pisma bez cenzury BIP-u Komendy Głównej AK⁶⁴. Mimo że scalenie stało się faktem

⁶⁴ Zbiory prywatne J. Wiącka.

dokonanym, oddział zachował pełną swobodę w dziedzinie prasowo-wydawniczej i dywersyjno-gospodarczej. W związku z powyższym restytuowany „Odwet” w dalszym ciągu reprezentował dążenia niepodległościowe „Jędrusiów”.

Główną kwaterę redakcyjną umieszczono w zabudowaniach Mieczysława Lipca w Wojcieszycach-Piachach. Nasłuchi radiowy prowadził Jerzy Bette („Papcio”) w Lesisku na kwaterze u Gwoździa. Powielanie „Odwetu” do czasu uruchomienia drukarni w podziemiach kościoła w Sulisławicach odbywało się w różnych punktach: Ruszczy, Lipowcu, Zgórsku i Bazowie⁶⁵. Pierwszy numer restytuowanego pisma, o objętości ośmiu stron, został powielony u Stefania Nowak („Mamy”) w Ruszczy.

Nowy zespół redakcyjny ukonstytuował się w następującym składzie: Aleksander Modzelewski („Zbyszek Warszawiak”) był redaktorem naczelnym. Sekretarzem redakcji została Cecylia Heleniakówna. Z. Kabata, A. Skowroński, E. Dąbrowski i T. Szewera zajmowali się sprawami technicznymi i kolportażem pisma.

Kolportaż pisma oparty był na tak zwanej „trakeji rowerowej”. Główne szlaki kolporterskie w tym czasie biegły: do Bogorii przez Jurkowice (trasę tę obsługiwali: A. Skowroński i E. Dąbrowski), skąd pismo przy pomocy kolporterów terenowych docierało do Rakowa, Iwanisk i Opatowa; do Sandomierza przez Faliszewice (kolporter Zbigniew Kabata); do Staszowa, Kurozwęk, Szydłowa przez Rytwiany i Grzybów (trasę tę obsługiwali: Józef Szelest i T. Szewera); do Łoniowa i Koprzywnicy (kolporter Walenty Ponikowski); do Tarnobrzega przez Koprzywnicę (trasę tę obsługiwał Roman Hyjek); do Sielca, Wielowśi i Trześni (kolporter Stanisław Kuraś); do Pacanowa i Stopnicy przez Trzciankę, Tursko i Lubnice (kolporterami na tej trasie byli: S. Wiącek i E. Kabata); z rejonu Trzcianka—Tursko pewna ilość prasy przedostawała się do powiatu mieleckiego przez Koprzywnicę; do Osieka i Połańca (kolporter J. Bette); do Klimontowa i Lipnika oraz Opatowa „Odwet” dostarczał A. Modzelewski⁶⁶.

W dniu 11 listopada 1943 r. został wydany drukiem kolejny numer „Odwetu” w drukarni Franciszka Patrasia w Opatowie w mniejszym formacie od dotychczasowego wymiaru. Pod tytułem pisma umieszczono dużego Białego Orła, a pod nim wiersz *Ojczyzna*. „Odwet” w Opatowie został wydany dzięki nawiązaniu kontaktu A. Modzelewskiego z Józefem Czubem i S. Barańskim — dawnymi współpracownikami „Odwetu”, którzy pracowali w drukarni F. Patrasia w Opatowie⁶⁷. Numer ten zapoczątkował wydawanie „Odwetu” drukiem.

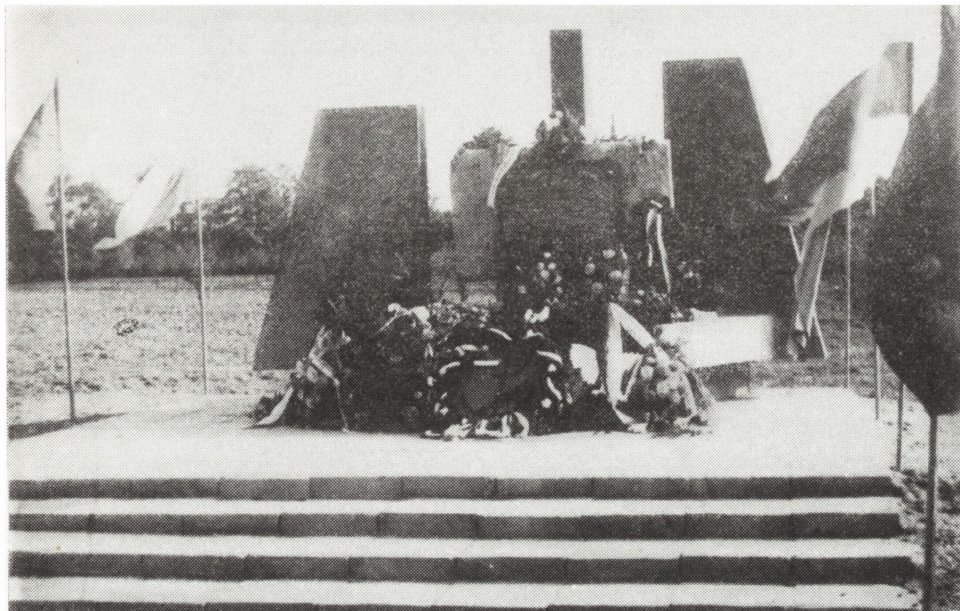
W grudniu 1943 r. uruchomiono tajną drukarnię „Odwetu” w podziemiach kościoła w Sulisławicach⁶⁸, zakupioną przez W. Jasińskiego jeszcze w 1941 r., którą ukryto w dawnej kwaterze „Jędrusiów” koło Ujazdu. Format drukowanego „Odwetu” uległ zmniejszeniu (120 mm ze 150 mm), nie został zmieniony układ pisma, jak również kształt liter tytułu. Odrodzone pismo było ilustrowane. Zecerem a zarazem drukarzem był Stefan Barański („General Pióro”) przedwo-

⁶⁵ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 231—232; C. Gutry *Uwagi w związku z artykułem...*, s. 262.

⁶⁶ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 230—231; P. Sierant, op. cit., s. 241.

⁶⁷ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 247—248.

⁶⁸ W Sulisławicach są dwa kościoły. Drukarnię ukryto w podziemiach mniejszego zabytkowego kościoła.

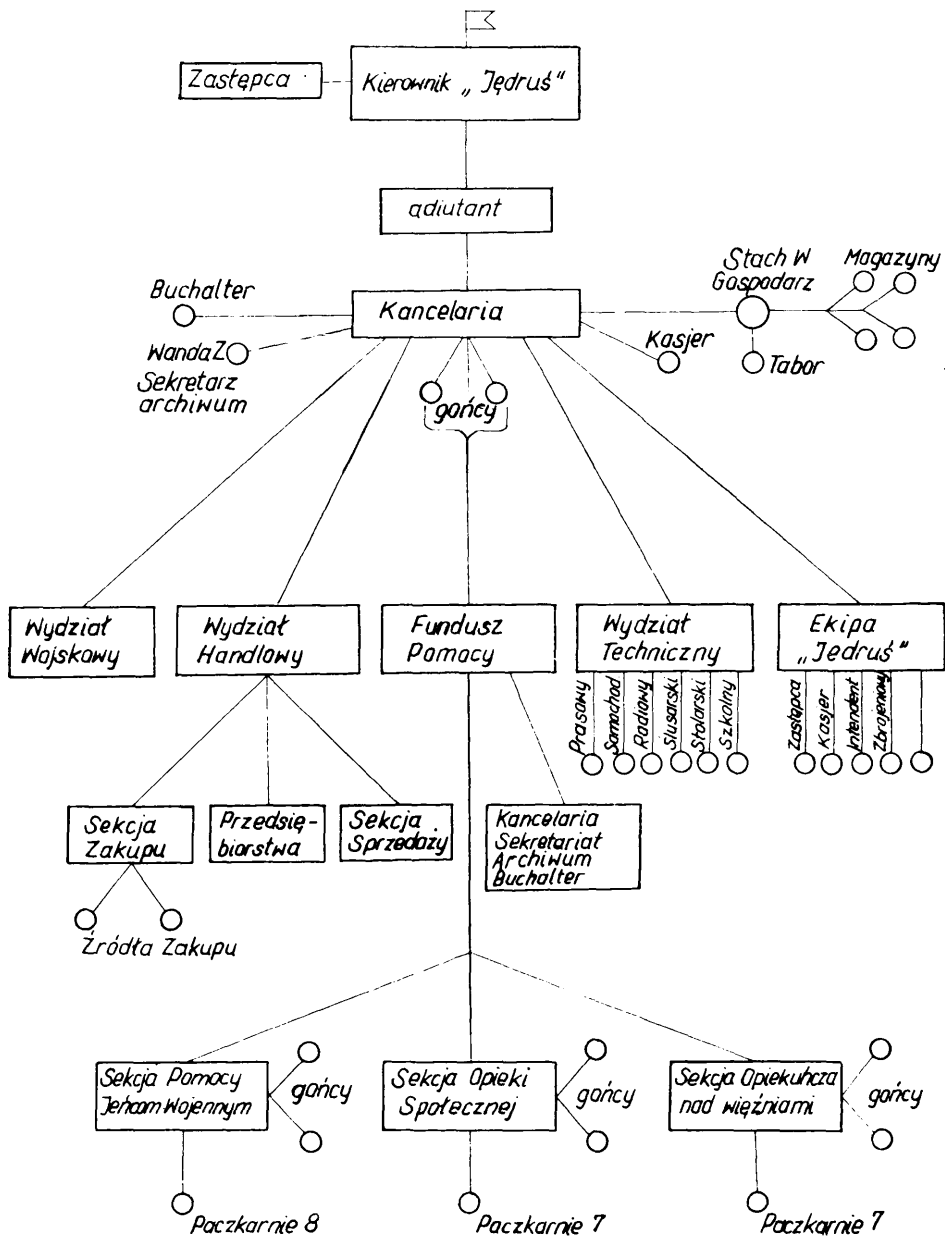


Ryc. 7. Pomnik „Jędrusia” (Władysława Jasińskiego) zbudowany przy szosie biegnącej z Osieka do Połanca, między wsiami Trzcianka i Ossala w pow. staszowskim, odsłonięty 14 października 1973 r.



Ryc. 8. Szefer Włodek — były dowódca „Jędrusiów” (po śmierci W. Jasińskiego) dziękuje władzom powiatu i społeczeństwu za zbudowanie pomnika ku czci „Jędrusia”

DZIAŁ ZAOPATRZENIA „ODWETU”



Ryc. 9. Projekt organizacyjny „Jędrusiów” w planach W. Jasińskiego

jenny komunista. W pracy S. Barańskiemu pomagał Jan Majka, pracownik drukarni Cwynara w Tarnobrzegu ⁶⁹.

Obok „Odvetu” w sulisławickiej drukarni została wydana broszurka, zawierająca opis przeżyć i ważniejszych akcji oddziału „Jędrusiów” w 1943 r., o objętości pięćdziesięciu stron w nakładzie czterdziestu trzech egzemplarzy, zaopatrzona tytułem *Nie zdoła nas mundur, nie chwali nas sztab*. Całość oprawiono półtwardą okładką z kartonu w kolorze seledynowym, na której umieszczono rycinę przedstawiającą zbrojnych rowerzystów wynurzających się zza wzgórza. Na ostatniej stronie broszurki podano jej wydawcę „Odbito w Tajnych Zakładach Graficznych »Odvetu«”. Broszurka została wydana w dniu 19 marca 1944 r. Jeden egzemplarz z autografami wszystkich członków oddziału wręczono Józefowi Wiąckowi w dniu jego imienin, jako dowód uznania organizacji dla swego dowódcy ⁷⁰.

UKŁAD MATERIAŁU I SERWIS INFORMACYJNY „ODWETU”

Zawartość objętościową „Odvetu” można podzielić na dwie zasadnicze części. Pierwszą — w której zamieszczono artykuły problemowe zajmujące od 25⁰/₀ do 35⁰/₀ objętości pisma, oraz drugą część — informacyjną. W dziele informacyjnym zamieszczano stałe kolumny poświęcone przeglądowi wydarzeń politycznych na świecie, zajmujące od 30⁰/₀ do 40⁰/₀ objętości pisma. Dalej następuje przegląd wydarzeń na frontach drugiej wojny światowej, prowadzony pod stałym tytułem *Wiadomości z frontów* oraz *Z ostatniej chwili*. Kolumna ta zajmowała od 20⁰/₀ do 30⁰/₀ objętości pisma. W szpalcie zatytułowanej *Wiadomości z frontów* omawiano dość obszernie rozwój wydarzeń militarnych na frontach z próbą analizy przyczyn i skutków sytuacji wytworzonej na danym froncie. Natomiast w dziale *Z ostatniej chwili* zamieszczano krótkie komunikaty radiowe o wydarzeniach w świecie i sytuacjach frontowych. Był to najświeższy serwis informacyjny, powielany we wszystkich punktach przebitkowych na podstawie własnych nasłuchów radiowych, rozgłosił polskiej w Londynie, a w okresie późniejszym także z nasłuchu rozgłosił „Kościuszko”. Ostatnia ze stałych pozycji „Odvetu”, pokwitowania na fundusz prasowy i pomocy społecznej, obejmowała od 10⁰/₀ do 3⁰/₀ objętości pisma.

Obok stałych rubryk w części informacyjnej zamieszczane były komunikaty, apele, ostrzeżenia dla zdrajców, łapowników i denuncjatorów, następnie reportaże oraz bardzo rzadko przedruki z innych pism podziemnych. Niekiedy zamieszczano także przegląd podziemnej prasy krajowej.

Dość często wśród niestałych pozycji pojawiały się jako wydzielona podgrupa *Sprawy polskie*, zamieszczane w przeglądzie wydarzeń politycznych na świecie. Niestale pozycje zajmowały od 10⁰/₀ od 12⁰/₀ objętości pisma.

Jak wynika z zestawienia procentowego. „Odvet” miał przede wszystkim służyć jako źródło rzetelnej informacji dla ludności polskiej. Świadczy o tym mocno rozbudowany dział informacyjny (tj. przegląd wydarzeń politycznych na świecie i na frontach drugiej wojny światowej oraz niestałe pozycje „Odvetu”). Zajmował on przeciętnie 70⁰/₀ zawartości pisma.

⁶⁹ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 259; P. Sierant, op. cit., s. 241.

⁷⁰ E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 270—271; Relacja J. Wiącka.

W części informacyjnej „Odwet” zawiera bardzo dużo materiału faktograficznego i jest przebogatym źródłem dla historyka, zajmującego się problematyką drugiej wojny światowej. Znajdują się tam stenografowane przemówienia ówczesnych mężów stanu, komunikaty o pracach i zamierzeniach rządu londyńskiego, rozkazy i odezwy Naczelnego Wodza oraz Komendy Głównej AK. Na podstawie „Odwetu” można prześledzić rozwój działań wojennych na froncie wschodnim, zachodnim i w rejonie Morza Śródziemnego. W piśmie znajduje się wiele materiału dotyczącego prześladowania przez okupanta narodu polskiego oraz jego martyrologii.

Ponieważ zagadnienia te poruszane były w organach prasowych wszystkich organizacji podziemnych, dlatego zasygnalizowałem je tylko ogólnie i nie będą one przedmiotem naszych rozważań. Oddzielnym i bardziej interesującym zagadnieniem jest tematyka zawarta w artykułach problemowych „Odwetu”, poruszali ją bowiem ludzie związani z piśmem i działalnością oddziału. Dlatego właśnie należy prześledzić problemy podejmowane przez nich oraz koncepcje ich rozwiązania.

„Odwet” podjął bezkompromisową walkę z propagandą niemiecką i indoktrynizowaniem ludności polskiej za pomocą środków masowego przekazu. Miało to kolosalne znaczenie dla terenów południowo-wschodnich Polski, gdzie w początkowym okresie okupacji podziemna centralna prasa nie docierała, a ludność skazana była na korzystanie z „szmatławców” niemieckich jako jedyne legalnego źródła informacji, które dezorientowało, przygnębiało i załamywało społeczeństwo polskie.

Na tle wielu poruszanych problemów na łamach „Odwetu” na czołowe miejsce wysuwa się jego funkcja informacyjno-wychowawcza. Oprócz często zamieszczanych wskazań, ostrzeżeń, pouczeń dla społeczeństwa, w „Odwecie” ogłoszono normy postępowania Polaków w okresie wojny i terroru. Był to do pewnego stopnia „dekalog konspiracyjny”, którym powinna kierować się ludność okupowanych terenów. Ze względu na interesujące myśli zawarte w nim cytuję go w całości.

Stójcie twardo na straży swoich cnót żołnierskich, honoru i godności Polaka. Przestrzegajcie bezwzględnie wszystkich zasad konspiracyjnych. Kształćcie i hartujcie w milczeniu przed każdą osobą, nawet z rodziny, i milczcie w sprawach dotyczących organizacji, a więc w sprawach, za które was lub kolegów czy rodzinę może spotkać więzienie z rąk wroga. Strzeżcie się sami i upominajcie innych, by na ten najbardziej wymagający tajemnicy temat konspiracyjny nie mówiło się w niewłaściwym miejscu czy też przy osobach obcych. Gadulstwo świadome czy nieświadome przynosi nam nieobliczalne szkody. Dlatego równa się ono zdradzie organizacji i ojczyzny. Tępcie sprzedawczyków, zdrajców i donosicieli ogniem, mieczem i ołowiem. Tępcie ich jako większych szkodników od wroga-najeźdźcy. Jeśli kogoś spotka smutny los więzienia, niech z uporem i pieczęcią na ustach, dumą w sercu raczej zginie śmiercią prawdziwego bohatera niż pod rękami oprawców miałby zdradzić drugiego, z którym los go zetknął. Niech się nie ludzi, że Niemcy-oprawcy obdarzą go wolnością, gdy wsysie znanych sobie ludzi. Gdyby nawet tak się stało, ten, który zdradził, w więzieniu będzie milczał na zawsze, choćby użyć trzeba było ołowiu. A imię jego okryje piętno hańby zdrajcy głównego. Szanując wartość poszczególnych partii politycznych stajcie karnie wokół sztandaru białoczerwonego z hasłem na ustach: Ojczyzna i praca tylko dla niej. Przygotowujcie się ze wszystkich sił na dzień porachunku z wrogiem, wzbudzajcie wiarę w zwycięstwo nasze. W ciężkiej niedoli

życia wspierajcie się wzajemnie materialnie i moralnie. Nie dajcie ginąć z głodu i zimna żadnej polskiej duszy. Wyrzucicie z serca prywatne porachunki. Uczcie słabych i dzieci miłości do Ojczyzny. Krzewcie wspólny i wielki ideał wolności, znoście mężnie i po bohatersku wszelkie męki i tortury. Nie bądźcie skwapliwi w pomaganiu wrogowi, przeciwnie, na każdym polu pracy wykazujcie przymus i niechęć. W fabryce czy na roli opóźniajcie i paraliżujcie zarządzenia wroga, czyniąc to sprytnie, by nie wywnioskował złej woli i nie mógł za to karać. Sabotujcie w ten sposób wszystko i wszędzie, zarówno tu, jak i tam, gdzie was mogą wziąć do roboty. Bojkotujcie wszystkie lokale publiczne, sklepy, restauracje prowadzone przez volksdeutschów lub zgermanizowanych Ukraińców. Przestańcie zapiełniać kina, przez uczęszczanie do których wpłacacie swój grosz na armię wroga. Bojkotujcie prasę gadzinową, w której całe szpalty przeznaczone są do zabijania ducha polskiego, w której depcze się to, co było i jest polskie, i upadła się naród polski, a wywyższa się kulturę niemiecką. Tę nędzną kulturę barbarzyństwa znamy aż nadto dobrze. Ta nędzna kultura chce uczynić z nas pacholków i niewolników bez prawa do życia i głosu. [...] — pomni na to wszystko, pracujcie wiernie i ofiarnie. Zbrójcje się i czuwajcie pamiętając, że „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”⁷¹.

Podjęta przez „Odwet” walka z propagandą niemiecką polegała na uświadomieniu Polakom celów i zamierzeń okupanta. Walczono z germanizacją narodu polskiego. Tłumaczono sens prowadzonej przez Niemców na szeroką skalę masowej agitacji wśród obywateli polskich na rzecz podpisywania deklaracji lojalności i obywatelstwa niemieckiego. Zwracano uwagę, że zasadniczym celem tej akcji jest uzyskanie nowej kategorii ludności, wśród której można by przeprowadzić pobór wojskowy, oraz że jest to dalsza próba rozbicia i osłabienia zwartej postawy społeczeństwa polskiego przez podzielenie go na mniej lub bardziej uprzywilejowane grupy i kategorie. Tłumaczono, że w tych poczynaniach tkwił także sens głębszy. Przygotowywano w ten sposób jeden z argumentów na przyszłą konferencję pokojową, mającą na celu udowodnić, że ziemię państwa polskiego zamieszkałe są przez obywateli pochodzenia niemieckiego⁷².

Ostrej krytyce poddano zdrajców ojczyzny, denuncjatorów i łapowników, wzywając ich do zaprzestania ohydnej, niegodnej Polaka działalności. Kierowano pod ich adresem ostrzeżenia i zapowiadano wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do osób winnych, jeżeli nie zawrócą z drogi zdrady narodowej:

Jeśli naród krwawi się nieustannie, składając w ofierze życie swych najlepszych synów, to jakim prawem sprzedajni służalcy szukać mogą ocalenia za cenę zdrady własnej ojczyzny. Ci, którzy pracują u wroga, znaleźli się wobec hańbiących jego rozkazów i mają do wyboru: albo zerwać niezwłocznie z nikczemną służbą, choćby z narażeniem życia, albo też pogodzić się z faktem, że pozostają w szeregach wrogów, przyjmując na siebie konsekwencje w postaci najsurowszej kary Rzeczypospolitej⁷³.

Przykładem tego stanowiska „Odwetu” jest zachowany artykuł, w którym pod przegięrz opinii publicznej poddano postępowanie hrabiny Moszczyńskiej z Łoniowa w pow. sandomierskim:

⁷¹ *Jak mamy postępować*, „Odwet” 1941, nr 9 z 6—16 marca 1941 r.

⁷² *W sprawie Niemców z pochodzenia*, „Odwet” 1942, nr 42 z 16—23 października 1942 r. oraz „Odwet” 1942, nr 39 z 25 września — 2 października 1942 r.

⁷³ „Odwet” 1942, nr 42 z 16—23 października 1942 r.

Najboleśniejszym jednak dla nas jest fakt, że Pani Hrabina nie mając pieniędzy na pomoc dla wysiedlonych, miała je na sprawienie gwiazdki dla wszystkich oficerów i podoficerów stojącej w zamku załogi niemieckiej⁷⁴.

W podobnym tonie napisany był artykuł *Obowiązek Polaków pod okupacją*, w którym czytamy:

Zdrajcy Polski i Narodu — gatunkowi Volksdeutsche i mający czelność nazywać się Polakami sługusy okupantów — miejsca w niej nie znajdują⁷⁵.

„Odwet” ostrzegał Polaków przed prowokatorami i prowokacją prowadzoną przez Niemców, mającą na celu wychwycenie z narodu elementu najbardziej patriotycznego oraz rozpracowanie organizacji podziemnych. W zamieszczanych ostrzeżeniach podawano rysopis prowokatora, wyjaśniano cel prowokacji oraz sposób postępowania w przypadku bezpośredniego kontaktu z prowokatorem⁷⁶.

„Odwet” był bezpartyjnym organem prasowym samorodnej organizacji narodowowyzwoleńczej, dlatego jego zadaniem było bezwzględne prowadzenie walki z okupantem hitlerowskim aż do zwycięstwa. Do wykonania tego zadania wzywano całe społeczeństwo, bez względu na różnice ideowe czy programowe. Taką też rolę wyznaczili członkowie organizacji swojemu organowi prasowemu. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w dwóch zachowanych artykułach „Odwetu”, w których ujęto do pewnego stopnia program polityczny „Jędrusiów”. Nieznany autor artykułu pisał:

Stoimy na stanowisku, że polską prasę podziemną nie tylko powinny, ale muszą cechować dobre obyczaje, etyczność i obiektywizm w stosunku do każdego poczynania wolnościowego, opartego na gruncie międzynarodowym i państwowym, do każdej myśli, pragnienia, pracy i wysiłku zdążającego do zjednoczenia woli narodowej w walce o niepodległą Rzeczypospolitą. Wychodząc z założenia, że każdy wkład, który służy Polsce, jest cennym bez względu na dawne różnice ideowe czy programowe tego czy innego ugrupowania politycznego, dlatego wyklucziliśmy z łamów naszego organu wszelkie polemiki, dyskusje, zwalczania wzajemne czy zżerania się, uważając, że każdy Polak zdolny do noszenia broni jest dzisiaj żołnierzem wielkiej narodowej armii, której Wodzem Naczelnym jest gen. Władysław Sikorski [...], dzisiaj nie jest odpowiednia pora i atmosfera do porachunku⁷⁷.

Autorem drugiego artykułu programowego był „Jan Batura” (Henryk Puziewicz), współpracownik „Odwetu”. „Batura” w swym artykule pisał między innymi:

[...] w tej sytuacji geograficzno-politycznej, w jakiej znajduje się naród polski, musi ponad drobne, mało istotne różnice społeczne i polityczne wyrosnąć silne poczucie wspólnoty [...] zgadzając się z tym, nie przesadzajmy w tym momencie, jaka będzie ta nowa Polska w szczegółach. Musi być z całą pewnością wielka i silna, musi posiadać zdrowy — warunkujący jej posiadanie siły ustrój polityczny i gospo-

⁷⁴ „Odwet” 1941, nr zatarty z 14 stycznia 1941 r.

⁷⁵ „Odwet” 1941, nr 6/41 z 16 lutego 1941 r.

⁷⁶ „Odwet” 1941, nr zatarty z 14 stycznia 1941 r.

⁷⁷ *Nie tędy droga*, „Odwet” 1941, nr 10 z 4—11 listopada 1941 r.

darczy. Musi być oparta na silnej podstawie sprawiedliwości społecznej. Obecnie chodzić będzie o to, by Polskę wywalczyć, ustalić bagnetem jej granice. Aby ten cel osiągnąć, należy zaniechać waśni politycznych, różnicy poglądów, przynależności organizacyjnych. Należy przeprowadzić nową linię podziału na tych Polaków, którzy gotowi oddać dla sprawy polskiej życie i tych, którzy poszli na współpracę z okupantem — zdrajców narodu polskiego ⁷⁸.

W „Odwece” doceniono patriotyzm i zaangażowanie klasy robotniczej w walce narodowowyzwoleńczej. Wzywano do współdziałania i umocnienia robotniczo-chłopskiego braterstwa w walce o wyzwolenie narodowe. Pisano:

Robotnik objawia swą polskość nie marnymi słowami, ale rzetelnymi czynami każdego dnia. Stąd też, kiedy dziś ciągnie do ciebie, polski chłopie, gdzieś tam z Radomia, Starachowic, Warszawy, Białegostoku, Borysławia, Łodzi, Katowic czy innych ośrodków fabrycznych i miast żona, córka czy siostra polskiego robotnika, po ten kartofel na przetrwanie, pamiętaj o tym, że polski robotnik jest patriotą. Pamiętaj, że chowa on w najcięższych warunkach swoje dzieci dla wolnej i potężnej Rzeczypospolitej. Pamiętaj, że robotnik ten stanie jak jeden mąż w dniu dzisiejszym na barykadach i nie będzie szczędził swojej krwi dla Polski, dla ciebie. Pamiętaj, że ten robotnik to twój wierny towarzysz broni, z którym razem pójdiesz na dolę i niedolę żołnierską, dzieląc się z nim ostatnim kawałkiem chleba, śpiąc pod jednym płaszczem ⁷⁹.

Jedną z form walki, jaką prowadzili „Jędrusie” z germanizacją w okupowanej Polsce, była akcja tajnego nauczania ⁸⁰ oraz troska o rozwój oświaty i rozszerzenie horyzontu myślowego dziecka chłopskiego w ramach szkoły jawnej. Apelowano do nauczycieli, aby podawali dzieciom jak najszerszą wiedzę, a nie ograniczali się jedynie do nauki czytania i pisania, jak życzył sobie tego okupant, twierdząc, że „wystarczy Polakowi, by zamiatać ulicę i gnój wyrzucać” ⁸¹. Wzywano rodziców do kontroli odrabiania szkolnych prac domowych przez młodzież. Zachęcano młodzież pozaszkolną do podnoszenia swojej wiedzy drogą samokształcenia. Domagano się od wójtów, sołtysów i rodziców, aby już w okresie jesieni zgromadzono zapas opału dla szkół na okres zimowy, co zapewni ciągłość zajęć szkolnych i nie doprowadzi do powstania tak zwanych „węglowych wakacji”. Przekonywano, że wypełnienie tych zadań jest patriotycznym obowiązkiem nauczycieli i rodziców ⁸².

Wśród problemów, poruszanych na łamach „Odwet”, na czołowe miejsce wysuwa się zagadnienie walki narodowowyzwoleńczej, sposobów i metod jej prowadzenia oraz obowiązku Polaków pod okupacją. Tą tematyką prześlągnięte były artykuły „Odwet”. Nie spotkamy tam polemik, dyskusji, wzajemnego zwalczania się takich czy innych postaw lub poglądów. „Odwet” nawoływał do

⁷⁸ „Jan Batura” [Henryk Puziewicz] *W drugim roku okupacji*, „Odwet” 1940, nr 35 z 29 grudnia 1940 r.

⁷⁹ *Siła polskiego świata pracy*, „Odwet” 1942, nr 41 z 9—16 października 1942 r.

⁸⁰ Problem ten poruszyli w swych artykułach: T. Szewera *Szkoła przy zastopniętych oknach*, „Mówią wieki” 1965, nr 4; S. Walczyna, op. cit., s. 370—374; M. Adamczyk *Spirytusowe gimnazjum*, „Słowo Ludu” 1972, nr 662.

⁸¹ *Z nowym rokiem szkolnym*, „Odwet” 1941, nr 34 z 24 września 1941 r.

⁸² *Ibid.*

zjednoczenia wszystkich sił narodowych w walce z okupantem, nie dzielił Polaków według stronnictw i ugrupowań politycznych, widział gorących patriotów wierzących w ostateczne zwycięstwo i zdrajców ojczyzny. Chyba dlatego należy przypuszczać, że w organizacji „Jędrusie” znaleźli się przedstawiciele różnych klas społecznych. Walczyli w niej inteligenci i chłopci, studenci i młodzież rzemieślnicza, członkowie stronnictwa ludowego i narodowego, a także pewna ilość lewicowych działaczy z bylej KPP. „Odwet” zapowiadał powstanie przyszłej Polski zrodzonej w walce krwią narodu polskiego.

Zdawać musimy sobie jasno sprawę z tego — pisano — że Polska nie powstanie z dobrej woli sygnatariuszy przyszłego paktu pokojowego czy też czyjejkolwiek łaski. Polska wielka i silna wzrosnąć może tylko z walki i krwi polskiej⁸³.

Walkę z okupantem zalecano prowadzić metodami biernego oporu, poprzez stosowanie zółwiego tempa pracy, paraliżowanie zarządzeń wroga, tępienie zdrajców, łapowników i denuncjatorów. Uważano, że nie nadszedł jeszcze czas do organizowania większych akcji partyzanckich. Zalecano jednak stosowanie małego sabotażu i dywersji gospodarczej. Na temat stosowania biernego oporu ukazał się w „Odwiecie” cykl artykułów, które radzą stosować walkę ograniczoną, walkę na czas⁸⁴. Zalecano, by każde zarządzenie niemieckie było wykonywane niedbale, niestarannie i nie na czas. „Bierny opór — to straszna broń, pod warunkiem że jest powszechnie stosowany i gdy walczą nią wszyscy”⁸⁵.

„Odwet” podawał przykłady małego sabotażu i jego skutków dla gospodarki niemieckiej. Sabotaż powinien być, zdaniem pisma, stosowany systematycznie i powszechnie nie tylko przez Polaków w kraju, ale i tych, którzy zostali zabrani na przymusowe roboty do Niemiec.

Każdy zabrany do Niemiec niech jedzie tam w twardych, niezłomnych postanowieniach szkodzenia nieprzyjacielowi na każdym kroku, przy każdej sposobności — zalecał „Odwet”. — Szkodzić zawsze, szkodzić we wszystkim. [...] Przy nadarzącej się sposobności zarazki bydłę. Przy dojeniu raz po raz wylewać mleko, psuć każde narzędzie od łopaty począwszy, przecierać rzemienie, zrywać sznury i liny, wykręcać mutry, co tylko jest pod ręką, zepsuć, zniszczyć lub uszkodzić.

Obliczono, że gdyby każdemu z wywiezionych Polaków do Niemiec udało się opóźnić pracę przynajmniej o jedną godzinę, to w sumie da to tysiące nie przepracowanych godzin w ciągu doby, co doprowadzi w konsekwencji do niezrealizowania planów, obliczeń i zamierzeń wroga⁸⁶.

„Odwet” był bezpartyjnym organem, jednak stosował i propagował metody walki przyjęte przez Komendę Główną AK i rząd londyński. W związku z po-

⁸³ *Jedna armia i jeden wysiłek zbrojny*, „Odwet” 1941, nr 38 z 19—25 września 1941 r.

⁸⁴ „Bin” *Wzmóc bierny opór*, „Odwet” 1941, nr 39 z 22 października 1941 r.; *Z bronią u nogi*, „Odwet” 1943, nr 7 z 19 lutego 1943 r.; *Jak mamy postępować*, „Odwet” 1941, nr 9 z 6—16 marca 1941 r.; *Obowiązek Polaków pod okupacją*, „Odwet” 1941, nr 6/41 z 16 lutego 1941 r.; *Musimy wytrwać*, „Odwet” 1942, nr 37 z 11—18 września 1942 r.

⁸⁵ „Odwet” 1941, nr 39 z 22 października 1941 r.

⁸⁶ *Do walki*, „Odwet” 1941, nr 9 z 6—16 marca 1941 r.

wyższym „Odwet” nie był więc organem apolitycznym. „Jędrusie” nie uznawali przedstawicielstwa krajowego rządu londyńskiego i choć nigdy, w całym tego słowa znaczeniu, nie podporządkowali mu się, to mimo wszystko aprobowali politykę tego rządu oraz przyjęte przezeń kierunki działania. Dlatego też zalecano czekanie na sygnał zza morza, czekanie z bronią u nogi⁸⁷ oraz podporządkowanie się rozkazom Naczelnego Wodza w Londynie.

OCENA PRZYCZYŃ KLĘSKI WRZEŚNIOWEJ PRZEZ „ODWET”

W „Odwiecie” podejmowane były dyskusje na temat przyczyn upadku Polski w okresie drugiej wojny światowej. Udowodniano, że jedną z podstawowych przyczyn utraty niepodległości były nasze wady narodowe, jak: samowola, przekora, wrodzona duma wobec konieczności podporządkowania się rozsądnym postulatom silnych jednostek w narodzie, wybujały indywidualizm i nadmierny personalizm, brak jedności i karności narodowej oraz zwichnięty instynkt podporządkowania. Ubolewano nad tym, że umieliśmy wykonywać rozkazy innych narodów, walczyć w imię obcych spraw, ale nie umiemy szanować własnej wolności.

Pod obcymi sztandarami umieliśmy walczyć o wolność obcej sprawy, a nie umiemy tego zrobić dla siebie. Przegraliśmy, bo nie mieliśmy dobrego wodza lub mieliśmy na raz za wielu⁸⁸.

Artykuły poruszające tematykę przyczyn upadku Polski kończyły się przeważnie optymistycznym akcentem, ale przede wszystkim przesiąknięte były gorzką ironią.

Teraz dopiero, w obozach przymusowej pracy w Niemczech, rozrzuceni po świecie, dojrzewamy. Rośnie drzewo jedności narodowej⁸⁹.

Przyjmując taki, a nie inny sposób pisania, autorzy „Odvetu” chcieli ukazać tę gorzką prawdę, która zmuszała do zastanowienia i refleksji. Dlatego też „Odvet” wzywał do wzmocnienia jedności narodowej, zdyscyplinowania i karności. Wyrobinie tych cech stawiano jako jedno z naczelných zadań narodowych, które przede wszystkim muszą dominować w latach wojny i okupacji. Stawiano na świadomą dyscyplinę narodu, wpływającą ze zrozumienia obowiązku, a nie karność ślepej, wynikającej z nacisku i przymusu. Dowodzone, że wojna już od dawna przestała być szeregiem indywidualnych wysiłków.

Wojna dzisiejsza wymaga wysiłku zbiorowego, w którym karność jest warunkiem koniecznym. Istota żołnierstwa polega na bezwzględnym podporządkowaniu całej swej osobowości jednej naczelnej idei — a to nie jest rzeczą prostą i łatwą, szczególnie w czasie walki w obliczu nieprzyjaciela [...]. Zagadnienie karności jest zagadnieniem naczelnym naszego narodu, który od kilku wieków cierpi na zwichnięcie instynktu podporządkowania. Przerost indywidualizmu, nadmierny personalizm jest

⁸⁷ *Z bronią u nogi*, „Odvet” 1943, nr 7 z 19 lutego 1943 r.

⁸⁸ „Sławomir” *Dojrzewamy*, „Odvet” 1941, nr 30 z 21 sierpnia 1941 r.

⁸⁹ *Ibid.*

bardzo podatnym terenem dla nadmieniania o sobie, sobiepaństwa, warcholstwa i anarchii. Te cechy, które są zaprzeczeniem karności, doprowadziły do upadku Rzeczypospolitej i półtorawiekowej niewoli, a w odrodzonej Polsce stwarzały nader dogodne warunki dla klęski wrześnieowej⁹⁰.

Podkreślano znaczenie karności narodowej w okresie drugiej wojny światowej jako czynnika decydującego o powodzeniu i zwycięstwie.

Ciężkie warunki, w jakich znaleźli się naród polski, wymagają od nas całkowitej dyscypliny i charakteru, dziś szczególnie nie ma warunków dla indywidualnego warcholstwa i zachłystywania się geniuszami domowego chowu⁹¹.

KONCEPCJE PRZYSZŁYCH GRANIC POLSKI W ŚWIETLE „ODWETU”

Poważne miejsce w „Odwiecie” zajmował problem stosunków polsko-niemieckich, obrony całej Słowiańszczyzny przed niebezpieczeństwem teutońskim. W związku z powyższym proponowano utworzenie wspólnoty słowiańskiej z kierowniczą i pryncypalną rolą Polski. Postulowano odbudowanie wielkiej, mocarstwowej Polski. Całą koncepcję polityczną na ten temat wysunął doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr W. Bobek podpisujący się pseudonimem „Mściwój” lub „Znicz”⁹² oraz autor o nie ustalonym nazwisku, używający pseudonimu „Alfa”. W chwili obecnej znanych jest tylko pięć artykułów wyżej wspomnianych autorów, dlatego trudno będzie dokonać wnikliwej analizy wysuniętego programu.

W artykule *Powrót polityczny koncepcji Polski Piastowskiej koniecznością dziejową* W. Bobek mocno podkreślił zwycięstwo Słowian w toczącej się wojnie. Przewidywał, że rozpocznie się nowa era w historii ludzkości: „...to era Słowiańszczyzny z przodowniczą rolą Polski na czele”. Żądał zwrotu zabranych gwałtem polskich ziem nadodrzańskich. Docenił znaczenie tych ziem dla narodu polskiego. Wysunął projekt zachodniej granicy na Odrze i podkreślił jej wielkie polityczne znaczenie dla Polski.

Musimy sobie uświadomić tę wielką dziejową prawdę, że pierwszy krok polskiej państwowości zwrócony był na zachód ku Odrze. Odra jest rzeką politycznej koncepcji Polski Piastowskiej, do której zwrot jest dziejową koniecznością⁹³.

On pierwszy rzucił hasło:

„Byliśmy! Będziemy!” W nazwach tych przekazali nam pomniki nie nieme jak kamień, lecz zrozumiałe i głośno świadczące: Byliśmy! My zaś odpowiedzieć musimy: Będziemy.

⁹⁰ *Karność wojskowa i jej znaczenie społeczno-wychowawcze*, „Odwet” 1942, nr 37 z 11—18 września 1942 r.

⁹¹ *Ibid.*

⁹² *Relacja Zygmunta Szewery. O współpracy z „Odwetem” i punkcie przebitkowym w Miechocinie i pod Skopaniem*, [w:] E. Dąbrowski *Bez broni...*, s. 169.

⁹³ „Mściwój” *Powrót polityczny koncepcji Polski Piastowskiej koniecznością dziejową*, „Odwet” 1941, nr 10 z 17—23 marca 1941 r.

Intencją autora było pobudzić opinię publiczną, przypomnieć i ukazać historyczną przynależność tych ziem do państwa polskiego w dobie rozpoczynających się debat ustrojowo-terytorialnych przyszłej Polski.

Ten sam problem został podjęty przez tegoż autora we wcześniejszym numerze „Odvetu”. Ukazano w nim zaborczość, brutalność, wicherzycielstwo i żarłoczny, nienasycony apetyt Niemców w stosunku do Polaków od najdawniejszych czasów.

Niemcy to mordercy, od wczesnego średniowiecza łupili i napadali na spokojne siedziby Słowian. Niemcy to naród bandytów, Niemcy to podpalacze świata, Niemcy są mistrzami w rozbijaniu jedności narodu⁹⁴.

W kolejnych numerach „Odvetu” ukazał się cykl artykułów autora ps. „Alfa”⁹⁵, omawiających gospodarkę, granice i ich obronność oraz problem mniejszości narodowych w przyszłej, mocarstwowej Polsce. Wsunęto własną koncepcję granic. Ukazano znaczenie gospodarcze w życiu narodu granicy zachodniej i północnej, opartej na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku.

Dla należytego funkcjonowania organizmu wielkiej Polski koniecznym jest odzyskanie tych ziem i oparcie naszych granic zachodnich o Nysę i Odrę, a północnych o Bałtyk⁹⁶.

Dalsze wywody na ten temat autor „Alfa” zamieścił w artykule *Śladami historii*⁹⁷, ukazując dziejową przynależność Ziemi Zachodnich do Polski.

Chcemy bowiem przypomnieć, że całe Niemcy wschodnie i północne to ziemie słowiańsko-polskie. Szczecin, Kołobrzeg, Stargard, Drezno, Branibor, Lipsk, Budziszyn, Zgorzelec, Wrocław itd. — to wszystko są nazwy słowiańskie. Roztoki przy Rugii noszą tę samą nazwę co Roztoki w Tatrach. Może to i z tego wyciągają Niemcy wniosek, że nasi poczciwi górale to są szczątki jakichś Ostrogotów. [...] Chcemy przypomnieć, że Polska Chrobrego sięgała daleko za Odrę — za Szczecin i Rugię, za Drezno [...], aż po Lipsk i Magdeburg. Na Śląsku Dolnym, to jest w okolicy Wrocławia, mówiono po polsku jeszcze przed wiekiem. Wtedy jeszcze twierdza Kostrzyń (dzisiejsze Küstrin) leżała na zachodniej granicy polskiego zasięgu językowego. Dalej granica szła w kierunku północno-wschodnim, dochodząc do morza między Kołobrzegiem a Słupskiem. Nasza więc jest to ziemia i my się jej domagamy, tak jak domagamy się Prus Wschodnich, [...] Naszą zachodnią granicę winna tworzyć Odra w swym biegu dolnym i środkowym, a Nysa na południowym odcinku doprowadzi nas do granic Czechosłowacji. Wszędzie tam są ślady naszej dawnej pracy i długo-

⁹⁴ „Mściwój” *Polska a Niemcy*, „Odvet” 1940, nr 21 z 15 września 1940 r.

⁹⁵ „Odvet” 1941, nr 35, 36 i 37.

⁹⁶ *Gospodarka Wielkiej Polski*, „Odvet” 1941, nr 35 bez daty.

⁹⁷ *Śladami historii*, „Odvet” 1941, nr 36 z września 1941. Rozprawa nie jest podpisana pseudonimem, ale należy wnioskować, że jest to artykuł pióra tego samego autora, ponieważ świadczy o tym styl, ciągłość problematyki, wysunięta koncepcja cparcia zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz kolejny artykuł podpisany pseudonimem „Alfa”, w kolejnym 37 numerze „Odvetu”.

wiekowej działalności Piastów. Po śladach tych my wrócimy, by nigdy już ziem tych nie opuścić⁹⁸.

Wysunięta przez „Odwet” koncepcja granicy zachodniej i północnej została urzeczywistniona w wolnej Polsce Ludowej, czego nie wszyscy „Jędrusie” do-czekali.

Strategiczne znaczenie granic dla obronności kraju oraz problem granicy wschodniej i południowej, jak również wiążąca się z nim kwestia mniejszości narodowych zostały ukazane w kolejnym numerze „Odvetu”. Poddano ostrej krytyce twórców pokoju wersalskiego za wytyczenie Polsce trudnych do obrony granic, wskutek wyznaczenia jej najdłuższego sąsiedztwa z Niemcami. To umożliwiło Niemcom osaczenie Polski od zachodu, południa i północy.

Nasza granica z Niemcami liczyła 1662 km, do których trzeba dodać było 135 km granicy z Gdańskiem, a po zajęciu Czech i Słowacji jeszcze przeszło 600 km. Polska dostała się w kleszcze niemieckie od północy i południa, które umożliwiły oskrzydla-jące uderzenie we wrześniu 1939 r. i bombardowanie lotnicze całości naszych ziem już w pierwszych dniach wojny. [...] Wskrzeszenie z nami Czechosłowacji w swoich dawnych północno-zachodnich granicach zlikwiduje południowe ramię niemieckich kleszczy.

W myśl założeń autora artykułu granica czeska powinna być najdłuższa i wytyczona nie koło Morawskiej Ostrawy, lecz wprost na północ od Pragi, gdzieś koło Zgorzelca. W ten sposób zlikwidowano by radykalnie południowe ramię niemieckich kleszczy. Granicę wschodnią proponowano przesunąć na linię Berezyny i Teczewa. Wynikający stąd problem mniejszości narodowych sugerowano rozwiązać na drodze unii z Polską z przyznaniem większej lub mniejszej autonomii. Pisano:

Litwa musi być włączona z większą lub mniejszą autonomią w ramy naszego systemu obronnego⁹⁹.

Innym ważnym zagadnieniem propagowanym na szpaltach „Odvetu” było bezpieczeństwo państw środkowoeuropejskich oraz miejsce i znaczenie Polski w tym systemie. Zagadnienia te łączono ściśle z koncepcją powstania mocarstwo-wej Polski. Postulowano stworzenie wspólnoty państw środkowoeuropejskich, tj. państw leżących między Morzem Bałtyckim na północy a Adriatykiem i Mo-rzem Egejskim na południu oraz Morzem Czarnym na wschodzie. Nawoływano do zjednoczenia sił politycznych, gospodarczych i militarnych celem odparcia wspólnego niebezpieczeństwa, jakie dla tych państw stanowiły Niemcy. W ra-mach realizacji tego programu Polsce przyznawano naczelną rolę i główną rolę w tworzeniu wspólnoty środkowoeuropejskiej. Uważano, że w oparciu o silną Polskę państwa wchodzące do bloku środkowoeuropejskiego zapewniona

⁹⁸ „Odwet” 1941, nr 36 z września 1941 r.

⁹⁹ „Alfa” *Obronność granic Wielkiej Polski*, „Odwet” 1941, nr 37 z 15 paździer-nika 1941 r.

będą miały niezależność polityczną i kulturalną. „Naturalnym więc organizatorem i przodownikiem dla Europy środkowej może być tylko Polska”¹⁰⁰.

Uważano, że Polskę predysponuje do tego zadania obszar, liczba ludności, położenie i tradycje historyczne. Zagadnienie to, jak i problem mniejszości narodowych stawiano z punktu widzenia nacjonalistów.

PRÓBA OCENY DZIAŁALNOŚCI PRASOWO-WYDAWNICZEJ ODDZIAŁU

Charakteryzując „Odwet” należy stwierdzić, że pismo było jednym z pierwszych na terenie południowej Polski, które podjęło walkę z propagandą niemiecką dzięki dostarczeniu społeczeństwu rzetelnych informacji o sytuacji politycznej i militarnej w świecie oraz uświadomieniu celów i zamierzeń okupanta w stosunku do Polaków. Poddawało pod pręgierz opinii publicznej zdrajców ojczyzny, ostrzegało przed prowokacją i prowokatorami. Pouczało, jak należy postępować w konkretnej sytuacji wytworzonej przez okupanta. Krzepiło serce, myśli i umysły ludzkie w dobie terroru, gwałtu i przemocy. Pismo głosiło bojkot kina i demaskowało dezinformacje niemieckiej prasy, tak zwanych „gadzinówek”. Na tle poruszanych problemów i pełnionych funkcji, na szczególnie podkreślenie zasługuje informacyjno-wychowawcza rola „Odwetu”.

„Odwet” propagował zagadnienie jedności narodowej jako decydującego czynnika w walce z okupantem, czym wyraźnie odcinał się od ugrupowań prołondyńskich, które podjęły walkę z ruchem lewicowym. W procesie tworzenia jedności narodowej „Odwet” nie dostrzegał klas i walki klasowej, widział naród jako monolit polityczny. Uznawał tylko jedyny podział społeczeństwa polskiego na patriotów wierzących w zwycięstwo i zdrajców idących na współpracę z okupantem. Dlatego też w „Odwiecie” mogli zamieszczać swe artykuły ludzie reprezentujący różne przekonania i kierunki polityczne, lecz na łamach pisma nie wolno było podejmować dyskusji i walki politycznej z innymi ugrupowaniami podziemnymi.

Wysunięte zagadnienie stworzenia wspólnoty słowiańskiej czy problem bezpieczeństwa państw środkowoeuropejskich z przodującą pozycją mocarstwowej Polski aż do złudzenia przypominają teorię słowianofilską głoszoną w okresie romantyzmu. W teorii tej wysuwano Polskę jako czynnik kierowniczy, dominujący wśród ludów słowiańskich. Nie mówiono nic o zasadach równouprawnienia narodowego, suwerenności i zachowania praw do swobodnego samookreślenia. W związku z powyższym pominięto podstawowe prawa i przywileje, jakie przysługują narodom.

W skład mocarstwowego państwa polskiego mieli wchodzić także Litwini, Białorusini i Ukraińcy na zasadzie unii z prawem ograniczonej autonomii. Oznaczało to w dalszej kolejności prześladowanie mniejszości narodowych. Jak z tego wynika, budowa wspólnoty słowiańskiej miała być oparta na zasadach nacjonalizmu, a nawet szowinizmu, co zaprzeczało zasadzie równości i sprawiedliwości społecznej.

¹⁰⁰ *Polska i system środkowej Europy*, „Odwet” 1942, nr 29 z 17—24 lipca 1942 r.; *Polska i system środkowej Europy (c.d.)*, „Odwet” 1942, nr 30 z 24 i 31 lipca 1942 r.

Mocarstwową Polskę chciano stworzyć wyłącznie w oparciu o naród. Elementem pozytywnym w tym miejscu było nawoływanie do stworzenia jedności narodowej, co przyczyniło się do wzmocnienia sił narodowyzwoleńczych, natomiast nierealnym było wyłączne liczenie na własne siły narodowe w tej walce. Należało zdawać sobie sprawę, że w ówczesnej sytuacji politycznej bez wydatnej systematycznej i realnej pomocy militarnej Związku Radzieckiego i innych mocarstw nie byliśmy w stanie odzyskać niepodległości.

W „Odwiecie” przedstawiono wizję przyszłej Polski, ale bez określonego oblicza politycznego. Nawoływano do walki o Polskę, lecz nie mówiono o jaką, nie poruszano zagadnień ustroju społeczno-politycznego przyszłej Polski. Uważano, że wojna nie jest najodpowiedniejszą chwilą do rozstrzygnięcia tego rodzaju problemów, a zagadnienia ustrojowe pozostawiono do czasu odzyskania niepodległości. Nie wysunięto konkretnego planu zmian w stosunkach społeczno-politycznych, a to świadczy o niedojrzałości politycznej pisma. Niekiedy w „Odwiecie” daje się zauważyć dążenie do stworzenia przyszłej Polski opartej na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej — lecz na jakich przesłankach chciano budować tę równość między chłopem a posiadaczem ziemskim oraz robotnikiem i kapitalistą, „Odwet” nie dawał odpowiedzi.

Metody walki z okupantem „Odwet” propagował bez większych różnic takie same, jak wszystkie podziemne organizacje obozu prołondyńskiego. Jednak należy w tym miejscu podkreślić fakt, który nie znalazł odbicia w dostępnych mi numerach, że „Odwet” musiał zalecać walkę z okupantem, ponieważ był on organem grupy, która jako jedna z pierwszych w kraju podjęła akcje zbrojne. „Jędrusie” mieli na swym koncie poważny dorobek bojowy. Walczyli z aparatem policyjnym i wojskowym okupanta, prowadzili boje z wojskiem niemieckim, żandarmerią i policją granatową, bronili ludności przed pacyfikacjami i obławami. Łącznie na przestrzeni lat 1941—1944 wykonano 85 tego rodzaju akcji¹⁰¹. Do tego należy jeszcze dodać dziesiątki akcji z zakresu dywersji gospodarczej i małego sabotażu (znalazło to potwierdzenie na łamach „Odwetu”), co łącznie dawało 178 akcji przeprowadzonych przez oddział¹⁰².

Na podkreślenie zasługuje także wysunięta przez „Odwet” koncepcja granicy zachodniej. Podkreślono jej znaczenie w życiu gospodarczym i politycznym przyszłej Polski. Udowodniano historycznie konieczność przyłączenia ziem zachodnich i północnych do Polski.

Chęć kontynuowania walki z agresorem i wyzwolenia spod okupacji przesądziła o założeniu i rozwoju pisma, dając początek żywiołowej działalności organizacji „Odwet”, która wyprzedziła powstanie zorganizowanych ośrodków dyspozycji militarnej i politycznej w Polsce. Na przykładzie „Odwetu” można prześledzić organizowanie się żywiołowego ruchu oporu na terenach południowej Polski. Jego wyrazem było nawoływanie do organizowania sabotażu gospodarczego, biernego oporu wobec zarządzeń okupanta, ukrywanie się młodzieży przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec, nielegalne zaopatrywanie ludności miast w żywność oraz niedostarczanie kontyngentów nakładanych na wieś. Przykłady tej działalności znajdują potwierdzenie w piśmie „Odwet”.

Autor żywi nadzieję, że artykuł wywoła reperkusje wśród byłych współpracowników „Odwetu”, i dlatego uprzejmie prosi o nadsyłanie uwag i wniosków na adres: Kielce, ul. Śląska 8 m. 75, kod 29-328.

¹⁰¹ S. Okęcki *Przedmowa* [w:] E. Dąbrowski *Szlakiem Jędrusiów...*, s. 19.

¹⁰² *Ibid.*

ИЗДАТЕЛЬСКО-ПРОПАГАНДИСТСКАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ОТРЯДА
„ЕНДРУСИ”

Работа показывает пропагандистско-издательскую деятельность партизанской организации „Ендруси”, руководимой Владиславом Ясинским, а после его смерти Юзефом Вёнцким в годы 1939—1944. Группа действовала в районе южной Польши, в границах территории Тарнобжег—Мелец—Щучин—Стопница—Буско—Хмельник—Лагув—Опатов—Сандомеж и Завихост.

В статье, кроме исторического обзора журнала, особое внимание обращено на проблематику, заключённую и затрагиваемую на страницах „Одвета” („Возмездия”) — органа группы „Ендруси”. Показана информационно-воспитательная функция издания во время Второй мировой войны. Произведена попытка периодизации издательской деятельности отряда, а также политическая оценка журнала на фоне действовавших подпольных организаций на территории оккупированной Польши.

Статья написана на основании сохранившихся в публичных и частных собраниях экземпляров „Одвета”, а также сообщений давних участников организации „Ендруси”.

PUBLISHING AND PROPAGANDIST' ACTIVITY OF “JĘDRUSIE”,
AN UNDERGROUND ORGANIZATION

The present dissertation discusses the publishing and propagandist activity of “Jędrusie”, an underground organization under the command of Władysław Jasiński and Józef Wiącek (after the death of the former) in the years 1939—1944. This group was active in Southern Poland within the borders of the area: Tarnobrzeg, Mielec, Szczucin, Stopnica, Chmielnik, Łagów, Opatów, Sandomierz, and Zawichost.

Besides a historical outline of the underground paper, a special attention was given to the problems raised by “Odwet” (Retaliation), a press organ of the “Jędrusie” group. Informative and educational function of the paper in the time of the Second World War was demonstrated. An attempt was made to divide the group's publishing activity into periods and to draw a political evaluation of the paper against the background of other active underground organizations in occupied Poland.

The dissertation was elaborated on the grounds of preserved copies of “Odwet” (Retaliation) in public and private collections, and of relations given by former associates of the underground organization “Jędrusie”.